Nr. 176. Kraków, Sroda 3 Sierpnia 1892. Rocznik XI.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za sierpień:

W miejscu . . . . 1 złr. **80** ct
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

za sierpień i wrzesień:

W miejscu . . . **3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa tygodnie, licząc z przesyłką pocztową po 50 centów tygodniowo.

Kwestya szkolna na Górnym Śląsku.

Wiadomo, iż ludność górno-śląska podała niedawno petycyę do księcia bisknpa wrocławskiego o przywrócenie polskiej nauki religii i nauki języka polskiego w szkołach na Górnym Śląskn. Petycya ta wywołała obecnie niezmierną wrzawę i zaciekłą polemikę przeciwko Polakom w pseudo-liberalnej prasie niemieckiej, która, jak zwykle, odmawia nam wszelkich praw narodowych i obywatelskich. O petycyi wiedziano wprawdzie już od kilku miesięcy, ale pocieszano się nadzieją, że książę biskup Kopp wcale jej nie uwzględni. Tymczasem biskup uznał głos stu kilkudziesięciu tysięcy ojców rodzin polskich za słuszny i sprawiedliwy i wręczoną sobie petycyę rządowi przedłożył i ze swej strony nawet poparł ją gorąco.

Pozostała jeszcze jedna nadzieja dla polakożerczych żywiołów niemieckich; spodziewano się, że rząd petycyi nie przyjmie lub odmowną da odpowiedź. Okazało się jednakże, iż rząd zajął z pozoru przychylną postawę wobec szkolnych dążności ludności polskiej. Minister oświaty był osobiście w Poznaniu, celem przekonania się na miejscu o wadliwych stosunkach szkolnych, a niedawno zapowiedziano także przybycie ministra do Opola na Górnym Śląsku. Wiadomość ta poruszyła żywioły Polakom nieprzychylne. Prasa pseudo liberalna uderzyła na alarm i niby to w obronie cywilizacyi germańskiej i interesów niemieckich wystąpiła z wezwaniem do rządu, aby „potworne“ życzenia Polaków pozostawił bez skntku.

Zachowanie się prasy narodowo-liberalnej w tej sprawie jest w najwyższym stopniu charakterystyczne, albowiem okazuje, ile kłamstwa, fałszu, niedorzeczności i nienawiści rasowej zużywają niemieckie organa rzekomo liberalne, aby podtrzymać o ile możności ucisk, wstecznictwo i nienormalny, wyjątkowy stan rzeczy w ziemiach polskich.

National Ztg. posuwa się do tego, że wbrew prawdzie i oczywistości z zadziwiająco bezczelną zuchwałością twierdzi, że Górnoślązacy nie mają już w sobie ani odrobiny poczucia polskiego, że nie mówią po polsku, lecz używają osobnego swego górno śląskiego *patois*, że wreszcie zapomnieli już dawno, że przed wiekami należeli do do Polski i że dzisiejszy ruch polski jest tylko sztuczny, przez księży wywołany i podsycany. Wychodząc z tego kłamliwego założenia, *Nat. Ztg* zaczepia ks. biskupa wrocławskiego i całe duchowieństwo gorno śląskie, a w końcu woła z cynizmem i nienawiścią rasową:

„Być może, że rząd z powodu pewnych zawikłań uznał za stosowne w Poznańskiem łagodniej występować przeciwko Polakom. Na Śląsku zupełnie to niepotrzebne. Tam trzeba z całą energią wystąpić przeciwko tym potwornym żądaniom polskim, tam trzeba powiedzieć: tu dotąd, nie dalej, i chwycić się środków stanowczych. aby raz tej propagandzie polskiej koniec położyć.“

Prasa polska w zaborze pruskim naturalnie z najwyższem oburzeniem występuje przeciwko takim poduszczeniom i fałszywym denuncyacyom i odwołuje się do sprawiedliwości monarchy. zwracając równocześnie uwagę, że te napastnicze głosy wychodzą ze stronnictwa, które gorliwie popierało system Bismarka i do niedawna jeszcze broniło uroszczeń obalonego kanclerza, a obecnie występuje jawnie przeciwko woli cesarza Wilhelma i politycznej taktyce Capriviego.

Podobnie jak pierwej przeciwko szkolnej polityce Zedlitza, stronnictwo narodowo liberalne występuje obecnie przeciwko domniemanym zamiarom Bossego i przeciwko owej polskiej agitacyi szkolnej na Górnym Śląsku. Aby zaszkodzić Polakom, nie dopuścić do urzeczywistnienia słusznych dążności polskich, stronnictwo to występuje w obronie rzekomo zagrożonych interesów niemieckich i podejmując wrzawę na całej linii od Berlina aż het za Ren, posiłkuje się oczywistem kłamstwem i oszczerstwem.

W zawziętości swej *Nat. Ztg.* utrzymuje, że język, którym mówią Górnoślązacy, to nie polski, lecz tylko jakiś żargon, nie zasługujący na pielęgnowanie.

Słusznie na to odpowiada *Dz Posn.*: „Nie będziemy się o to spierać z *Nat. Ztg.*, bo trudno z ślepym o kolorach rozprawiać, ale niechże tylko *Nat. Ztg.* zapyta się jakiegobądź człowieka, rachującego się choć z szczyptą uczucia sprawiedliwości, czy bracia nasi z Górnego Śląska z pomocą słownika lub tłumacza, czytają gazety i książki polskie?

„Niemcy z dolno-niemieckich prowincyj nie rozumieją ani narzecza górno-niemieckiego (*hochdeutsch*), ani pism niemieckich w niem wydawanych, a jednak nikt im nie odmawia ani nazwy Niemców, ani narodowości niemieckiej, choć dla nich drukują się książki i wychodzą pisma w ich narzeczu

„Dla Górnoślązaków nikt podobnego trudu sobie nie zadaje, bo oni są, jak my, Polakami, kość z kości i krew z krwi polskiej. Że zaś w rozmowie z nimi napotyka się tu i owdzie na wyraz niemiecki, to skutek kilkowiekowej germanizacyi, jak to wreszcie sama *Nat. Ztg.* przyznaje.

„Przyznaje także, że Górnoślązacy są lojalnymi poddanymi. Cieszyć się tylko z tego powinna jeśli jej szczerze chodzi o dobro państwa, a nie starać się o to, aby przez traktowanie ich po macoszemu, przez odmawianie im najświętszych praw, bo języka ojczystego, uczucie to w nich się oziębiło.

„Gdyby rząd poszedł za radami całej tej hałastry liberalnej, to z pewnością, czego obawia się *Nat. Ztg.*, zrodziéby się tam mogły stosunki irlandzkie, a nawet gorzej, bo zapanowałby tam socyalizm i anarchizm.

„Jedynym środkiem na utrzymanie lojalności, to sprawiedliwość, która zawsze i wszędzie powinna być podstawą wszelkich rządów. Ucisk, prześladowanie i niesprawiedliwość, to woda na młyn wszystkich stronnictw wywrotu“.

„Święte prawosławie“ w ziemiach polskich.

(Dokończenie).

Przechodzi wreszcie autor sprawozdania do Królestwa Polskiego. Tu owieczkami są głównie dawni Unici. Tu propaganda katolicka — zdaniem jego — ma rozległe pole. Księża, po dawnemu żenią, chrzczą, — odwodzą od prawosławia, odprawiają umyślne procesye w dnie uroczyste prawosławia (niegodne kłamstwo, wymyślone jedynie dla uzyskania od Aleksandra III zakazu wszelkich procesyj katolickich). Księżom miejscowym spieszą z pomocą księża z gubernii Grodzieńskiej, z Wołyńskiej z Galicyi, skąd misye, znowu jezuickie, usiłują szerzyć bunt między nawróconymi. I nietylko księża, seminarzyści przykładają rękę do buntowniczych robót. Jan Ciemniewski, alumn seminaryum warszawskiego, w r. 1889 prowadził propagandę, między ludem niegdyś unickim w powiecie Włodawskim. Sprawozdawca zaznacza, że wogóle lud na Podlasiu jest więcej *opolacsony*, niż w Chełmszczyźnie lubelskiej. Dzięki propagandzie katolickiej, jak twierdzi Pobiedonoscew, a w rzeczywistości dzięki niewygasłej scenie w sercach ludu unii — zdarzają się „całe parafie bez parafian“ (str. 171) Wypadek Ciemniewskiego pobudza znowu kontrolora prawosławia do czynności podżegawczej, do poddania cesarzowi myśli nowego porządku, ścieśnisjącego jeszcze bardziej katolicyzm. Udaje Pobiedonoscew, że nie wie, jakie są prawa władz rosyjskich wobec seminaryów katolickich i rzuca pytanie: „Jestże jakakolwiek kontrola ze strony rządu, czy wolno nareszcie wchodzić do wnętrza seminaryów naczelnikom dyrekcyj naukowych, na których przecież samo prawo o wychowaniu ludowem z r. 1864 wkłada obowiązek zwiedzania tych zakładów“. A zresztą katolicyzm w *Priwislanskom kraje* tak silnie jest obwarowany, że może się odważyć i na zuchwałe napaści przeciwko prawosławiu Czternastu biskupów z całemi sotniami (*sic*) prałatów i kanoników stoją silnie przeciwko dwom prawosławnym arcypasterzom (warszawski i lubelski) z jakimi 200—300 duchownymi (popami parafialnymi)“.

Prawosławie na Podlasiu jest przedmiotem szczególnej pieczołowitości. Robi się tu wszystko z góry, według z góry dostrzeganych potrzeb. Jako jedno z najskuteczniejszych narzędzi obrano bractwa zorganizowane policyjnie. Było ich już w r. 1889—267 z 20.000 braci i siòstr. Dzięki tym bractwom, mającym nauczyć Unitów życia religijnego właściwego prawosławiu, już dziś książka rosyjska w rękach człowieka z ludu prostego nie jest rzadkością, gdy tymczasem 8 lat temu anibyś jej dojrzał najbystrzejszem nawet okiem. Bractwo w Chełmie wydaje za pieniądze rządowe książki, które zakupuje w Moskwie i rozrzuca je między lud. Prokurator twierdzi, że najchętniej Chełmianie czytają opowiadania o losie swoim w przeszłości — bo te im najchętniej rozdaje rząd — lubują się też w żywotach świętych. Chełmianie wydali *Swiątynie i starożytności kraju Chełmskiego* wyjęte z dzieła Batiuszkowa, wydanego w r. 1887 z polecenia cara — rzecz zatem głęboko historyczna. Wydali jeszcze *Chełmskij narodnyj kalendarna 1889 god* ze wspomnieniami świętemi — i wielce oryginalnemi prawdami historycznemi.

Dla Unitów Podlasia z Chełmszczyzny urządzano umyślnie pielgrzymki do Poczajowa i Kijowa. Przynoszą one widoczne pożytki.

Na str. 176 do 180 opowiada Pobiedonoscew o klasztorze kobiecym w Leśnej na Podlasiu i o cudownym tamtejszym obrazie, który według niego stanowi własność niezaprzeczoną prawosławia, i do niego też obecnie należy.

Budowa cerkwi w Królestwie ma zapewniony roczny etat 150.000 rubli. W latach 1888 i 1889 budowano na nowo i naprawiano 55 cerkwi. Rozporządzenie cesarskie z dnia 10 maja (s. s) 1888 roku Nr. 1.917 zasiliła fundusz budowy karami pieniężnemi z opornych Unitów, które wówczas wynosiły już 50.470 rubli 56 kop.; odsetki od tych kar miały służyć na cele budowy i odnowienia cerkwi.

W Orłowie, w powiecie Krasnostawskim, Towarzystwo osad rolnych i przytułków rzemieślniczych, korzystając z zapisu Kajetana Kickiego, postanowiło wznieść kościół katolicki wzorowy i inne „instytucye“, które szerzyć miały propagandę łacińsko-polską. Rząd zatwierdził zapis, ale czas już było urwać łeb hydrze. Na urządzenie parafii katolickiej w Orłowie nie pozwolono. Gmach, wzniesiony przez Towarzystwo osad rolnych na szkołę, przeznaczono na cerkiew, ustanowiono przy niej popa, a dla zaopatrzenia go w parafian nakazano we wszystkich metrykach kościelnych miejscowych i okolicznych, po wszystkich urzędach stanu cywilnego — poszukiwać Unitów w dawnych pokoleniach. Pobiedonoscew nie mówi, że ich wynaleziono i dzięki temu katolików orłowskich zapędzono gwałtownie do cerkwi prawosławnej, — trzymają ich dziś w terroryzmie straszliwym.

Jak nareszcie okiełzano propagandę polską w Chełmszczyźnie — propagandę, prowadzoną pod opieką i zaręczeniem cesarskiem — wyrażonem w akcie, który zatwierdził zapis Kickiego: jakiemi niebezpieczeństwami groził ten zapis — powiedział nam jeszcze przed Pobiedonoscewem — wielbiciel kuratora Apuchtina na jego życiorysie jubileuszowym, który z przekładu znany jest i publiczności polskiej. Chciano, ni mniej ni więcej, tylko wskrzesić Polskę.

Ostatnie dwa ustępy dotyczące prawosławia na ziemi polskiej zajmują się bractwem Trójcy św. w Warszawie i obchodem 50-lecia prawosławia na Litwie po oderwaniu Unitów od kościoła rzymsko-katolickiego.

Smiertelność w Galicyi.

Wobec niepożądanego zbliżania się cholery, która w pochodzie swoim strach sieje do koła, nieobojętnem będzie zwrócić uwagę na świeżo z druku wyszłe sprawozdanie krajowej Rady zdrowia o stosunkach sanitarnych Galicyi za r. 1890. Rzecz to opracowana na podstawie urzędowych raportów fizyków powiatowych przez protomedyka dra Józefa Merunowicza, a objaśnił referat i uzupełnił go statystycznemi tabelami dr. med. Zdzisław Lachowicz, starszy urzędnik biura sanitarnego w namiestnictwie we Lwowie.

Sprawozdanie to pojawia się bardzo na czasie. Czarne cyfry, które podajemy poniżej, świadcząc o nieporządkach i niemałem zaniedbaniu kraju pod względem zdrowotnym, powinny przekonywująco wpłynąć tak na władze rządowe i autonomiczne, jak intelligentną ludność zmusić do baczniejszego zwracania uwagi na istniejące braki i popchnąć do energicznego, prędkiego ich usunięcia.

W r. 1890 zmarło w Galicyi 208.654 ludzi. Dzieci nieżywych urodziło się 7569. Właściwa więc strata w ludziach wynosi 216.223, co w zestawieniu z ogólną cyfrą ludności 6,607.816 przedstawia stosunek 32·7 na tysiąc. Przeciętna śmiertelność w warunkach zwykłych, t. j. w latach bez znaczniejszych epidemij, wynosi u nas 31 do 36 na tysiąc. W ostatniem dziesięcioleciu 1880 do 1890, najwyższa śmiertelność okazała się w r. 1882—36·6, najniższa w r. 1889—30·8 na tysiąc. Cyfry te w ścisłym stoją związku z wynikiem urodzaju na płody rolne. Lepszy urodzaj — mniejsza śmiertelność, przeciwnie, gorszy urodzaj, gorsze żywienie się mas ludności, mniejsza odporność w chorobach i większa śmiertelność.

Jak niestosunkowo wielka jest w ogóle śmiertelność Galicyi, okazuje się z porównania naszej prowincyi z innemi krajami europejskiemi. Za normalną stopę śmiertelności w Europie uważa się 22 na tysiąc! Tysiączna część ludności galicyjskiej przedstawia cyfrę 6608 osób.

Licząc więc najłagodniej, to jest tylko 10 *pro mille* różnicy śmiertelności na niekorzyść naszego kraju ponad średnią cyfrę europejską, przekonywamy się, że w Galicyi rok rocznie umiera 60—70000 ludzi więcej niż gdziekolwiek indziej, więcej niż umierać powinno!

Cyfry takie przemawiają stokroć więcej do przekonania, niż najwymowniejsze argumenty i wywody.

Najwyższe straty są w dzieciach i z powodu chorób zakaźnych. Dzieci poniżej lat 5 zmarło w Galicyi w r. 1890 116.313, czyli 55% wszystkich zmarłych osób.

Podług wykazów o rodzajach śmierci, zmarło w tymże roku: z chorób zakaźnych 62.585 osób, 9·06 na tysiąc mieszkańców, — z braku sił żywotnych 38.271 (5·79), z zapaleń narzędzi oddechowych 24.697 (3·74), z suchot płuc 23.059 (3·46), z nieżytu jelit 4.813 (0·75), z apopleksyi 2.476 (0·37), z raka 1.486 (0·22), z wścieklizny 32, z nwiądu starczego 14.769 (2·23), z wszelkich innych chorób 34.471 (5·21).

Ogółem śmiercią naturalną zmarło osób 206.659

PANNA ZOFIA.

POWIEŚĆ

przez

T. T. JEŻA.

14 (Ciąg dalszy.)

— Czy nieboszczka siostra pańska uczyła się porządnie?...

— Porządnie?... nie.... Otrzymała edukacyę domową:... miała guwernantki i guwernerów, uprawiających talenty....

— I miała szlachetne popędy... — dodała panna Ewa.

— Tak... Gdyby żyła w pierwotnych wiekach chrześcijaństwa, poszłaby w ślady tych dziewic co męczeńskiego pożądały wieńca.... Gdyby zaś... — dodał, zamyślając sie.

— Co?... — zapytała.

— Była to natura, co się i w przeciwną rzucić mogła ostateczność, gdyby nie atmosfera, którą oddychała....

— Atmosfera?...

— Ofiarności obowiązkowej.... Panowała ona pod dachem ojców i dziadów naszych....

— I... — dodała panna Ewa z wyrazem serdecznego uznania w oczach — nie wywiała się z pod dachu pańskiego.... Jeżeli ona na Zosię wpłynie, możesz być pan o jej przyszłość spokojnym....

Pan Adam ramionami wzruszył i razy parę podniósł na pannę Ewę oczy z wyrazem takim, jakby coś powiedzieć chciał. Zmilczał jednak. Po chwili zapytał o szkołę; rozpytywał się poimiennie o niekórych uczniów i uczennice, o ową mianowicie Rozalkę, córeczkę Mendla-*missurysa*, który się przed nim uskarżał, że się ona nie uczy niczego.

Panna Ewa zaśmiała się na to.

— Mendel by chciał, żeby jego dziewczynka wszystkiego się od razu uczyła... Ma do nas pretensyę, że jej nie wykładamy języków starożytnych....

— Języków starożytnych?... — podchwycił pan Adam. — Skąd-że mu się to wzięło?...

— Nie wiem... Parę dni temu głowę mi o to suszył i ledwiem mu wyperswadować mogła, że ani pani Romińska, ani ja nie znamy żadnego z języków starożytnych i że pan Romiński nie podjąłby się greki i łaciny uczyć dziecko poczynające czytać w języku własnym....

— Ktoś mu to podsunąć musiał... Czy nie Pelagia?...

— Może... zapewne, Mendel bowiem zapytywał, czemu się jego Rozalka nie uczy socyologii...

— Cha cha cha!.. — roześmiał się pan Adam.

— I domagał się wiedzy integralnej....

— Rozumiał-że, co to jest?....

— Gdzież-tam!... Wyraźnie powtarzał wyrazy zapamiętane....

— Wyrazy!.. wyrazy!.. — podchwycił pan Adam. — To istna plaga.... Wiedza integralna?

— Ja sama nie wiem, co to znaczy....

— Czy pani myśli, że wiedzą ci, co podobne wyrazy w głowy Mendlów rzucają?... Ma to być ekstrakt wszystkich wiadomości, zgęszczony pod działaniem nie wynalezionej jeszcze prasy naukowej i ulokowany w mózgu każdego człowieka...

— Wszechwiedność przeto?...

— Wszechwiedność, obłuskana i ścieśniona stósownie do zakresu wiedzy, potrzebnej dla robotników fabrycznych, a zatem bez historyi, bez filozofii, bez literatury, bez językoznawstwa i t. d.... Nie rozumiem co tu robią języki starożytne one bowiem nie wchodzą do edukacyi integralnej...

— Dowodzi to, że panna Pelagia, jeżeli to ona o niej Mendlowi nagadała, nie koniecznie jeszcze ma o tej kwestyi pojęcie...

— Chyba, że tak.... Nie życzyłbym sobie, ażeby — tu westchnął — moja Zosia z podobnem na arenę życiową weszła pojęciem...

Westchnął i znów na pannę Ewę spojrzał tak, jakby jej coś powiedzieć chciał, ale się i tym razem powstrzymał.

— Trzeba się spodziewać, że ją ta plaga ominie....

— Trzeba się spodziewać... — powtórzył pan Adam, jakby mówił sam do siebie i dodał po chwili milczenia: — Ona się garnie do pani: to mi otuchy dodaje.... Zresztą... niech się dzieje wola losów.... Rodzice nie są w stanie następstw wychowania przewidzieć i takowych do swoich pragnień nałamać.... Zależą one od dzieci, od wszczepionych w ich duszę przez naturę usposobień indywidualnych, dających częstokroć rezultaty niespodziane i nieprzewidziane... Ileż to razy najzacniejszych rodziców dzieci na łotrów wychodzą.... Ha! dziej się wola Boża...

VII.

Aczkolwiek pan Adam na wolę Bożą zdał następstwa wychowania córki, trapił się jednak niemi i złe odwrócić się starał. Starania jego na tem polegały, że, korzystając z przyjazdów jej do Chorzelowiec, wprowadzał ją coraz to bardziej w styczność z tym światkiem, który, będąc jego dziełem, funkcyonował ze świadomością zadania, jakie na nim, jako na jednostce zbiorowej, spoczywało. Chciał, aby zadanie to stało się pryzmatem. przez któryby Zosia na świat, na życie, a w świecie i w życiu, na swoje własne patrzała zadania. Prowadził więc ją wszędzie, pokazywał wszystko i zapytywał:

— Czy cię to nie nudzi?...

— Ach! tatku.. — odpowiadała.

— To nie teatr, opera, nie koncert....

— Mnie tu jednak — rzekła, gdy już do niej z wyjątkiem ojca bliskich krewnych i takich znajomych, jak państwo Romińscy i panna Ewa, nikt, ani nawet proboszcz, „Zosiu“ nie przemawiał — coś koncertowego w oczy się rzuca...

— Co?... — zapytał.

— Harmonia....

— W czem mianowicie?..

— Wszyscy są zadowoleni i wszyscy cię, jak się zdaje, kochają...

— A widzisz.... — odparł.

— Walka o byt tu się nie toczy chyba...

— Toczy się... i zawzięcie nawet.... Pracujemy przecież....

— Ale... — zaczęła.

Pan Adam na objekcyę jej czekał.

— Czytam i słyszę ustawicznie o zmowach, bezrobociach...

— Teraz się walka ta w postaci tej toczy, gdzie zapominają o tej prawdzie, że... „krzywda ludzka nie tuczy“.... Myśmy o tej prawdzie nie zapomnieli i zagospodarowali się stosownie do niej, dla tego walczymy o byt nie pomiędzy sobą, ale z naturą.... Pomiędzy sobą pomagamy jedni drugim we własnym interesie....

— Jak w orkiestrze....

— Zupełnie jak w orkiestrze...

— Ach! mój tatku... mój tatku drogi!... — zawołało dziewczę w uniesieniu — mój tatuńciu!...

— Podoba ci się to?..

— Ach! jak....

Pan Adam jednego się wystrzegał szczególnie: nadawania wskazówkom swoim akcentu dydaktycznego. Udzielał jej objaśnień, jak się udziela takowych każdemu, co o nie pyta. To stosuje się do tego, tamto do owego. I nie bronił Zosi czytania. W bibliotece swojej posiadał dzieła ekonomiczne, socyologiczne, jakoteż historyczne i belletrystyczne, zwłaszcza w zakresie literatury swojskiej. Dzienników kilka i pisma peryodyczne ważniejsze wszystkie prenumerował. Obfitość strawy naukowej, literackiej i publicystycznej była w Chorzelowcach wielka. Na głód we względzie tym Zosia narzekać nie mogła. Zbytek nawet jej groził i zbytkowałaby może, gdyby nie dystrakcye, odrywające ją raz po raz od lektury. Pojawiały się one pod postaciami rozmaitemi. To z ojcem dokądsi szła lub jechała; to się schodziła z rówieśnicami, z których już każda była dziewczyną na wydaniu i nie jedna miała jej do udzielenia jakąś trapiącą ją tajemnicę; to wyjeżdżała do Krzywego Rogu, gdzie pannie Ewie pomagała w poprawieniu ćwiczeń, lub z nią i państwem Romińskimi toczyła dysputy o metodzie, albo o stosunku realizmu do idealizmu, przy czem pan Romiński ustępy z poetów deklamował: to znów przyjmowała i bawiła gości najczęściej płci męskiej, zajeżdżających do Chorzelowiec bądź dla przepędzenia chwilki czasu, bądź też w widokach matrymonialnych. Miała więc czas zajęty tak dalece, że gdy pograć lub porysować chciała, musiała wstawać bardzo rano.

Goście, ci zwłaszcza co widoki matrymonialne mieli, nie sprawiali Zosi — pannie Zofii — niepokoju najmniejszego. Co innego umysł jej i wyobraźnię zajmowało i, jeżeli któremu z nastawiających się do niej młodych ludzi w oczy spojrzała, to w oczach tych szukała nie światowego kawalera, ani też sielankowego kochanka, ale męża w sensie od pojęcia o małżeństwie oderwanym a związanym z pojęciem *vir*, pierwiastkiem pojęć *virtus* i *virgo*. Małżeństwo jej jeszcze nie obchodziło zgoła; kochanie zaś, w literaturze w postaci romantycznej czy naturalistycznej, przedstawiane, zajmowało ją jak zajmować zwykła plotka ciekawa. Dziwiło ją niekiedy, że opowiadaniu plotek podobnych tyle — zdaje się nawet rozumnych — poświęca się ludzi. Czytywała jednak i powieści, i poezye, i prace poważne, i broszury agitacyjne — pensya dawała jej kadry, w które to wszystko wchodziło i na swojem stawało miejscu. Pomagał w tem pensyi ojciec z jednej strony a z drugiej pomagała panna Ewa.

Upłynął rok, upłynął drugi i trzeci i nadszedł wreszcie ten w którym — jak się wyrażają poeci — gąsienica zmienia się w motyla. (C. d. n.)

czyli 31·27 na tysiąc, śmiercią gwałtowną zaś osób 1.995 czyli 0·30 na tysiąc.

Najbardziej zacofane pod względem zdrowotnym są powiaty Rudki i Gródek, w pierwszym z nich bowiem śmiertelność w r. 1890 wynosiła 45, w drugim 45.3 pro mille. Po nich z cyfrą śmiertelności 35·5—39·5 idą powiaty: Sambor, Jaworów, Drohobycz, miasto Kraków, Stryj, Borszczów, Mościska, Cieszanów, Czortków, Lwów powiat i Tłumacz. Najmniejsza śmiertelność istnieje w powiatach: tarnobrzeskim 26.4, grybowskim 25.7, nowotarskim 23·7 *pro mille* i t. d.

Liczba zmarłych w Galicyi wskutek chorób zakaźnych tak się przedstawia:

Z kokluszu umarło w r. 1890 ogółem osób 18.016, z dyfteryi 13.165, z czerwonki czyli dysenteryi 8.865, z odry 7.637, z tyfusu 6.546, z szkarlatyny 6.483, z ospy 1.816, z choleryny 57 osób.

Tyfus, koklusz i dyfterya zmiotły w dziesięcioleciu od 1880—1890 przeszło 360.000 ludzi; na dysenteryę umiera w Galicyi samej tyle ludzi corocznie, ile we wszystkich krajach koronnych Austryi razem wziętych, i dlatego sprawozdanie Rady zdrowia nazywa ją „specyalną chorobą“ Galicyi.

Na influenzę chorowało w r. 1890 w 457 miejscowościach z ludnością 897.322 osób 38.989, z których umarło 531, czyli 1·3 prc. Najwięcej była rozszerzoną ta słabość w powiecie łańcuckim.

Z 1995 przypadków śmierci gwałtownej w r. 1890 przypada na uszkodzenia przypadkowe 1205, na samobójstwa 561, na zabójstwa i morderstwa 181, w 48 przypadkach przyczyna śmierci pozostała niezbadaną. W bójkach zginęło 140 osób, 117 mężczyzn i 23 kobiet. Samobójcy topią się przeważnie lub wieszają. Utopiło się mianowicie 179 mężczyzn, 62 kobiet, powiesiło się 161 mężczyzn i 28 kobiet. We Lwowie zdarzyło się w tym roku 42 samobójstw, z tego 27 przez zastrzelenie się, w Krakowie 19 samobójstw, przez zastrzelenie się 11.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 sierpnia.

Fakt ustąpienia ministra Prażaka tłómaczą niektóre dzienniki jego wiekiem. Między motywami był niewątpliwie także wzgląd na wiek czeskiego ministra. Wzgląd ten nie był jednak wyłącznie powodem postanowienia dra Prażaka. Po ostatnich wyborach do Rady państwa z Izby poselskiej zginęło stronnictwo, do którego należał i które reprezentował p. Prażak. Z tą chwilą już stracił ten minister grunt pod nogami i już wtedy jego ustąpienie byłoby naturalnym wynikiem faktów. W dalszym ciągu jednak Młodoczesi, którzy stali się niemal wyłącznymi reprezentantami Czechów, rozpoczęli wycieczki przeciw ministrowi rodakowi, którego położenie nie było odtąd zbyt przyjemnem. Ustąpienie dra Prażaka jest zatem także wynikiem sytuacyi, a że następuje dopiero dzisiaj, nikogo dziwić nie może, kto zna stosunki parlamentarne w Austryi.

Wiadomości, jakie nas dochodzą, nie dają wyjaśnienia, kto będzie następcą dra Prażaka. Obok pogłoski o nominacyi namiestnika Czech hr. Thuna ministrem dla Czech, którą powtarzają także dzienniki inspirowane przez rząd, pojawia się w dziennikach tej samej kategoryi doniesienie, że na razie nikt nie będzie powołanym na miejsce p. Prażaka. Wiadomość ta wydaje się dość wiarygodną. W Czechach i w poselstwie czeskiem przewagę mają Młodoczesi. Naturalną byłoby zatem rzeczą, aby z pośród nich powołano przyszłego ministra. Młodoczesi stanęli jednak w zbyt jaskrawej opozycyi nietylko wobec wewnętrznej polityki, ale także wobec kierunku polityki zagranicznej i rząd żywi ku nim nieprzezwyciężoną niechęć. Z tego koła rząd nie może zatem powołać i nie powoła ministra, a może i żaden z młodoczeskich posłów nie zdecydowałby się na przyjęcie mandatu. Minister z grona Staroczechów miałby natomiast tę samą sytuacyę, co ustępujący dr. Prażak. Nominacya urzędnika, jakim jest hr. Thun, byłaby zatem najłatwiejszem wyjściem, jednakowoż zachodzi pewna trudność w zastąpieniu go na posadzie namiestnika Czech.

Wielce charakterystycznym jest głos *Deutsche Ztg.*, odnośnie do pogłoski o nominacyi hr. Thuna. Dziennik ten uważa że lewica straciłaby na tej zmianie, ponieważ hr. Thun broniłby energiczniej od dra Prażaka praw czeskich. Hrabia Thun jest jednak gorącym zwolennikiem ugody i owa energia gotowa obrócić się na korzyść lewicy. Wakans w ministerstwie dla spraw czeskich byłby natomiast niewątpliwą korzyścią dla Niemców.

Mimo zaprzeczeń utrzymuje się pogłoska o ustąpieniu ministrów Schoenborna i Falkenhayna, czego szczerze życzyłaby sobie lewica. Nie mniej utrzymuje się pogłoska o nowych ustępstwach na rzecz lewicy. Takiem ustępstwem jest dymisya namiestnika Krainy barona Winklera, na którego organa lewicy napadają nieustannie z powodu życzliwości dla Słowieńców. Następcą jego ma być hrabia Chorynsky. Nie bez znaczenia w tej sytuacyi jest nadanie godności tajnego radcy ministrowi „dla lewicy“ hrabiemu Künburgowi. Sprawdza się wreszcie wiadomość o nadaniu odznaczeń niektórym członkom stronnictwa plenerowskiego, telegram donosi bowiem o nadaniu posłowi Russowi wyższego orderu.

Posła Vaszaty'ego nie zadowalnia widocznie dotychczasowa powolność klubu młodoczeskiego dla skrajnych dążności i moskalofilstwa, jakiemi przejęty jest ten poseł. Na zgromadzeniu ludowem w Zamberk (Senftenberg) wystąpił pos. Vaszaty z ostrą krytyką postępowania Młodoczechów i oświadczył, że nie są oni zdolni bronić praw czeskich. Skarżył się także ten poseł, że jego zapatrywań nie chce drukować żaden z dzienników czeskich i dla tego musi on ogłaszać je na zgromadzeniach ludowych. Poseł Vaszaty staje się coraz bardziej niebezpiecznym dla własnego stronnictwa.

Z Paryża.

We Francyi uwaga najwięcej zwrócona na wybory do rad generalnych. Dotychczasowy rezultat wyborów znamionuje nowe zwycięstwo idei republikańskich. Ze znanych 709 wyników wybrano 538 republikanów i 115 konserwatystów, 56 odbędzie się wyborów ściślejszych. Republikanie zdobyli 75 nowych mandatów. W departamentach Eure i Sarthe większość zdobyli republikanie, podczas gdy pierwej konserwatyści byli w większości. W departamencie Drôme wybrany ponownie obecny prezydent ministrów Loubet. W Montrésor przyszło do wyboru ściślejszego pomiędzy republikaninem Wilsonem, a kandydatem konserwatywnym.

Kanton Le Thillot w Wogezach ofiarował kandydaturę do rady generalnej Juliuszowi Ferry'emu. Znany ten mąż stanu przybył osobiście do Le Thillot i miał mowę polityczną na zgromadzeniu merów. W mowie tej omawiał Ferry działalność parlamentu francuskiego w roku 1889 i chwalił politykę byłego swego kolegi Méline'a, przywódcy protekcyonistów cłowych we Francyi. Następnie mowca mówił o zmianie, jaka zaszła w stosunku koserwatystów do republiki, przyczem wspomniał o pojednawczych usiłowaniach papieża Leona XIII i ganił tych, którzy politykę Watykanu uważają za nieszczerą, w istocie bowiem Watykan kieruje się tylko instynktem zamozachowawczym i popierając republikański rząd we Francyi, chce uniknąć zerwania konkordatu i oddzielenia kościoła od państwa. Ferry znajduje, iż należy utrzymać przymierze i pokój z Watykanem, albowiem jest to najlepszy sposób zapewnienia republice na przyszłych wyborach ostatecznego zwycięstwa nad reakcyą. Mowę Ferrego przyjęto z wielkiem zadowoleniem.

Radical powtarza z zastrzeżeniem pogłoskę, jakoby w nocy z dnia 31 lipca na 1 sierpnia dokonano zamachu dynamitowego w Wersalu.

Niemałą sensacyę zrobiła mowa socyalistycznego mera w Marsylii przy rozdawaniu nagród uczniom: Mowca wezwał młodzież francuską, aby dołożyła wszelkich usiłowań, by zmienić choćby zapomocą przemocy obecny system socyalny, na niesłusznych podstawach oparty.

Z Anglii.

W dniu 4 b. m. zbiera się parlament angielski na sesyę. Nie wiadomo dotąd, czy królowa Wiktorya otworzy go osobiście, pomimo, że nie sprzyja dzisiejszemu jego składowi i rządom, które z nowej większości wyłonić się mają. Na konferencyi przywódców stronnictwa unionistycznego, które w przyszłej Izbie liczyć będzie przeszło 50 głosów, uchwalono podstawiać Gladstonowi na każdym kroku nogę i każdą jego reformę liberalną prześcigać swoim liberalizmem, jeszcze o krok dalej idącym.

Tymczasem Gladstone, który od środy bawi w Londynie i organizuje kampanię, ułożył już ze swymi paladynami rezolucyę która ma obalić markiza Salisbury'ego.

Opiewa ona, że „biorąc wynik wyborów na uwagę, kraj zdaje się nie posiadać zaufania do teraźniejszych ministrów Jej królewskiej Mości i że dlatego Jej królewska Mość proszoną jest o to, aby otoczyła się doradcami korony, którzy są w większej zgodzie z wolą narodu“.

Rezolucya w powyższym duchu wniesiona będzie zaraz po zebraniu się Izby i zaprojektowaniu adresu do korony, jako poprawka do rzeczonego adresu. Uchwalenie jej nie podpada wątpliwości, skoro Gladstone jest o 42 głosów górą po nad rządem i skoro Irlandczycy, zabezpieczeni przezeń co do pierwszeństwa *home rule'u* nad wszystkiemi innemi bilami, głosować z nim bezwarunkowo będą. Skoro tylko uchwała tak niedwuznaczna zapaduie, Salisbury uda się do Osborne'u dla złożenia piastowanych przez lat sześć tek ministeryalnych w ręce królowej.

Przypuszczenie, jakoby rząd torysów nawet po nienawistnej dla siebie uchwale izby gmin mógł i powinien zostać przy władzy aż do przyszłego roku, czyli do właściwego terminu nowej zwyczajnej sesyi parlamentarnej, nie ma podstawy. Podobno myśl tę podsunął gazecie *Morning Post* lord Randolf Churchill, który zawsze goni za oryginalnością: Salisbury tak grubej szykany z legalnie wyrażonej woli narodu nie dopuściłby się nigdy, za poważnym i stylowym jest na to mężem stanu.

Kronika.

Kraków, 2 sierpnia.

Odpust w Kalwaryi Zebrzydowskiej wobec cholery. Wiadomo, że doroczny wielki odpust w Kalwaryi Zebrzydowskiej dnia 15 sierpnia, gromadzić zwykł setki tysięcy pobożnej ludności tak z Galicyi, jak z pod zaboru rosyjskiego i pruskiego. Wobec grożącego niebezpieczeństwa sprowadzenia do kraju cholery, należałoby się poważnie zastanowić czy tak tłumnego gromadzenia się ludności przeważnie włościańskiej, żyjącej bardzo niedyetetycznie, w dobie obecnej nie należałoby powstrzymać? Dalecy od występowania przeciw praktykom religijnym ludności naszej, musimy przecież zwrócić uwagę, że już obecnie pojawiają się głuche wieści o wypadkach cholery *nostras* i to właśnie w zachodniej części kraju. Wiedeńska *Politische Correspondenz* doniosła pod datą 30 lipca, że w Szczakowy i w Młoszowy koło Trzebini stwierdzić miano parę wypadków cholery *nostras*.

Nie da się zaprzeczyć, że tłumne gromadzenie ludności wiejskiej w jednej miejscowości, obozującej pod gołem niebem, może uzasadnione budzić obawy. Odstraszającym przykładem w tym względzie jest wielki jarmark w Niższym Nowogrodzie, na który zezwolił rząd rosyjski, pomimo grasującej tam epidemii. Skutkiem tego liberalnego pozwolenia było, że zaraz pierwszego dnia zasłabło w tem mieście przeszło 100 osób na cholerę.

Sądzimy więc, iż światłe samo duchowieństwo naszego kraju rozważy kwestyę odpustu tegorocznego w Kalwaryi ze stanowiska sanitarnego i zawczasu poweźmie decyzyę w interesie zdrowotnego stanu całego kraju, a ludu wiejskiego przedewszystkiem. Decyzyę tę powziąćby należało czem prędzej i ogłosić, aby tym razem lud powstrzymać od pobożnej pielgrzymki.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej krakowskiej zwołano na czwartek (4 b. m.) na godzinę 5 po połdniu.

Członkom komisyi anticholerycznej, zwiedzającym domy pod względem sanitarnym, ośmielamy się zwrócić uwagę na potrzebę zbadania studzien, które utrzymywane są często z pominięciem wszelkich względów czystości i mogą być najniebezpieczniejszem źródłem chorób zakaźnych.

Poseł Euzebiusz Czerkawski, jak donosi *Neue Freie Presse*, składa mandat do Rady państwa i ustępuje z katedry uniwersytetu lwowskiego. Następcą jego na katedrze filozofii ma zostać młody uczony dr. Aleksander Skórski.

Poseł Karol Lewakowski wyjechał do Rappers wylu na doroczne zebranie Rady zawiadowczej Muzeum narodowego i zabawi tam do połowy sierpnia.

Wiadomości osobiste. Delegat namiestnictwa p. Laskowski dzisiaj przed południem wyjechał na kilkatygodniowy urlop.

Komendant korpusu Krieghammer wczoraj popołudniu wyjechał do Tarnowa.

Nadprokurator Szymonowicz dziś rano wyjechał do Galicyi.

Znakomity zbiór dzieł sztuki, oraz zabytków historycznych polskich, należących do p. Wiktora Osławskiego, przeszedł — dzięki wspaniałej ofiarności właściciela — w posiadanie Muzeum Narodowego i wysłany już został z Paryża do Krakowa. Jest to dar królewski, posiadający równie wysoką artystyczną, jak pamiątkową wartość. Wspomnimy tu tylko teraz przelotnie o utworach i przedmiotach więcej znanych, pozostawiając szersze omówienie całości na później. W skład kolekcyi wchodzą: Bacciarellego: 12 obrazów historycznych, portret własny malarza naturalnej wielkości, portret króla Stanisława Augusta w szlafroku; Rodakowskiego: słynny wizerunek generała Dembińskiego w namiocie, za który artysta otrzymał medal złoty I klasy; różnych starych mistrzów flamandzkich i francuskich portrety: biskupa Tomickiego, kilku Fredrów, Krzysztofa Radziwiłła i wielu innych; Teodora Axentowicza: portret właściciela wymienionego zbioru, nader pochlebnie oceniony przez krytykę francuską. Pomiędzy tak zwanemi *curiosités* znajduje się posążek Jana III na koniu, ze srebra, podobno wielce interesujący i ładny. W tymże dziale mieszczą się także dwa wazony japońskie, nabyte za cenę 36.000 fr., bronzy włoskie z XVI wieku niezmiernie ciekawe i drogie, oraz wiele innych rzeczy, z których nie omieszkamy zdać sprawy, skoro do nas przybędą.

Z uniwersytetu. Pp. Hirsch Heller, rodem z Tarnowa, Leon Broder, rodem z Wiśnicza, Jan Ueberbacher, rodem z Hradyszcza węg. na Morawie i Stan. Baldwin Ramult, rodem z Tarnowa, dyplomowany uczeń akademii rolniczej wiedeńskiej przydzielony do służby politycznej w Dalmacyi, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów praw.

P. Jan Wielosław Lewicki, rodem z Przemyśla, praktykant konceptowy namiestnictwa, otrzymał na lwowskim uniwersytecie stopień doktora praw.

Zmarli. Z Wołynia donoszą, iż dnia 20 z. m. zmarł w dobrach swoich Wolicy w gub. wołyńskiej, powiecie starokonstantynowskim, Antoni Narkiewicz-Jodko. Zmarły był miłośnikiem i znawcą sztuk pięknych, których dzieje opracował i wydał w trzech dużych tomach, ozdobionych licznemi rycinami.

W Krościenku zmarł w 28 roku życia dr. Stanisław Maszkowski, syn ś. p. Karola Maszkowskiego, profesora politechniki we Lwowie.

Tuż pod Wawelem, od strony zachodniej, nad Wisłą, znajduje się dom, którego mieszkańcy, a właściwie mieszkanki, afiszujące się w sposób nieprzyzwoity, czynią przejście tamtędy wręcz niemożliwem. Wiele osób zwiedza stoki Wawelu z niekłamanym pietyzmem, — możnaby im więc oszczędzić widoku, który psuje podniosłe wrażenie, jakie wywołują w nich pamiątki narodowe.

Z teatru. Jutro w środę przedstawioną będzie po raz pierwszy operetka Audrana p. t. „Wielki Mogoł“ z panią Skalską, Radwau, pp. Myszkowskim, Skalskim, Laskowskim i Kiczmanem w głównych rolach.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Breuninga „Martwe natury“, Fortuńskiego „U mecenasa sztuki“, Łukomskiej B. „Cyganka“, Tarnoczy B. „Jesień“, Augustynowicza „Studyum panienki“ pastel.

Z parku dra Jordana. Od 20 lipca b. r. bawi w Krakowie wydelegowanych przez Radę szkolną krajową dwóch profesorów gimnazyalnych: p. Franciszek Znamirowski z Jasła i p. Roman Vetulani z Sanoka, a od 1 b. m. p. Wasilkowski z Przemyśla w celu poznania organizacyi parku prof. dra Jordana i studyowania gier i zabaw młodzieży, odbywających się w tymże parku. Widocznie z całą sumiennością traktują tę sprawę wymienieni profesorowie, gdyż od godziny 8 zrana do południa sami się ćwiczą w tych grach i zabawach pod przewodnictwem kierownika gier i zabaw w parku dra Jordana, p. Homińskiego, i w towarzystwie tamtejszych przewodników młodzieży w zabawach, a wieczorem biorą czynny udział w grach i zabawach młodzieży tak męskiej, jak żeńskiej.

Przybywszy do swoich zakładów, zaprowadzą tamże te gry i zabawy, które tak zbawienny wpływ wywierają na rozwój fizyczny młodzieży.

Ambulatoryum uniwersyteckiej kliniki chirurgicznej odbywać się będzie tego roku — jak nas informują — także przez miesiąc sierpień i wrzesień.

Sprawozdanie krakowskiego ochotniczego Towarzystwa ratunkowego za miesiąc lipiec b. r.: Towarzystwo udzieliło pomocy 109 razy, mianowicie w dzień 67 razy, w nocy 42 razy. Powodem interwencyi Towarzystwa było: nagłe zasłabnięcia 51 razy, uszkodzenie cielesne 55, samobójstwo 1, przypadki obłąkania 2 razy. Towarzystwo odstawiło w tym czasie do szpitala 24 osób, do mieszkania 6, do stacyi ratunkowej 12 osób. Liczba członków Towarzystwa wynosi: członków czynnych 100, członków wspierających 80.

W sprawie chodnika kamiennego, łączącego ul. Starowiślną z nową szkołą ludową przy ulicy Dietlowskiej, otrzymujemy ze sfer budownictwa miejskiego wyjaśnienie, że chodnik ten buduje się już obecnie. Wcześniej nie można było chodnika zbudować, gdyż miejsce na niego przeznaczone, zajęte być musiało na materyały, zwożone do budowy szkoły miejskiej. Nadto, jeżeli chodnik, o który upominano się już dawniej, dopiero teraz zostaje wykonanym, to nie jest winą budownictwa miejskiego, które projekt i kosztorys chodnika już dawno wygotowało, lecz dopiero w tym roku od Rady miejskiej potrzebne na to fundusze otrzymało.

Aresztowanie wychodźcy. Wczoraj wieczór aresztowano jednego wychodźcę do Ameryki z powiatu gorlickiego z powodu, iż legitymował się cudzym paszportem.

Rocznicę stracenia Teofila Wiśniewskiego i Józefa Kapuścińskiego uczciła patryotyczna młodzież lwowska pamiątkowym obchodem na t. zw. górze hyclowskiej. Krzyż pamiątkowy rzęsiście oświetlono i przyozdobiono kwiatami. Publiczność zgromadziła się w niezliczonych tłumach i w uader poważnym nastroju odśpiewała hymny narodowe.

Nabożeństwo żałobne za męczenników odbyło się także w Przemyślu staraniem tamtejszej młodzieży. Kościół Franciszkanów zapełniony był publicznością. Po nabożeństwie odśpiewano hymn „Boże coś Polskę“.

Czyn godny naśladowania. Stolarze lwowscy bracia Wczelacy wybudowali dla robotników, zajętych w ich fabryce, dom mieszkalny. W niedzielę odbyło się w nowym przybytku zebranie robotników, którym jeden z braci Wczelaków zaproponował, ażeby z grona swego wybrali wydział, złożony z pięciu, największe posiadających zaufanie, celem normowania wszelkich stosunków pomiędzy robotnikami i pryncypałami. Wydział ten załatwiać przeto będzie wszelkie skargi, zażalenia i spory, jednem słowem strzedz dobra robotników i baczyć, by im się żadna nie stała krzywda. Nadto zaproponowali pp. Wczelakowie robotnikom swoim założenie w nowym domu sklepiku spożywczego. Sprowadzone hurtownie towary, przy możliwie najlepszej jakości, będą stosunkowo tańsze. Kredyt do pewnej wysokości służyć będzie robotnikom. Administracyą sklepiku zajmować się będzie wspomniany wydział, a przy końcu roku zysk będzie dzielony między robotników, stosownie do poczynionych przez każdego zakupów. Sklepik stanie kosztem pryncypałów. Robotnicy przyjęli powyższe projekty z żywą wdzięcznością dla swych pracodawców, którzy umieli sposobem godnym uznania załatwić u siebie kwestyę socyalną.

Przygotowania na przyjazd cesarza. Komisye, wybrane z łona Rady miejskiej we Lwowie, pracują już każda w swoim zakresie. Między innemi zastrzeżono, aby w czasie pobytu cesarza we Lwowie „przestała funkcyonować policya“, a straż obywatelską ma utworzyć „Sokół“, który przybrawszy do pomocy ochotniczą straż ogniową, weźmie na siebie wszelką odpowiedzialność, zbierze korpus ochotników i podzieli go na oddziały.

MURAWIEW.

13 (Dokończenie).

VIII.

(Język, książka, nauka polska — Zabór muzeum Tyszkiewicza. — Powieszenie Kalinowskiego — Podróże Murawiewa do Petersburga. — Dymisya. Nowe posłannictwo. — Śmierć.)

Właściciele ziemscy ponosili oddawna ciężar przykładania się do wydatków na utrzymanie duchowieństwa prawosławnego. W czasach pańszczyzny było to opodatkowanie logicznem i Murawiew nietylko teraz, po uwłaszczeniu, ciężar utrzymał, ale znalazł w nim jeszcze podstawę do nowego gnębienia szlachty polskiej. Dnia 12 stycznia 1865 roku (s. s.) nakazał ściągać z dworów niedobory z lat dawnych, nie ograniczając wstecznego terminu dochodzeń, a jeszcze przed tem (d. 10 października 1864 r. s. s.) wywłaszczył dwory polskie z gruntów przylegających do cerkwi i oddał je popom. Oba te rozporządzenia otwarły pole do niesłychanych udręczeń i uciążliwości, gdyż wykonywano je z wyraźnym zamiarem ukarania za bunt — a buntem była już teraz sama tylko polskość.

Propagandę prawosławia i rosyjskości połączył Michał syn Mikołaja z pierwszemi próbami „literatury kaziennej“. Niezależnie od zruszczenia (od stycznia 1864 roku) *Kuryera Wileńskiego*, wydawanego jeszcze przez rok 1864 w dwóch językach i wprowadzenia do niego działu tendencyjnie politycznego, nakazał rozszerzyć w *Gubernskich Wiedomostiach* dział urzędowy i zapełniać go szczegółami z życia rosyjskiego, a do pisania tych szczegółów zawezwał popów, urzędników i nauczycieli. Dla działania przeciwko „rewolucyjnej polskiej partyi“, (którą ciągle jeszcze widział na Litwie) zobowiązał wszystkie urzędy do prenumerowania kijowskiego *Wiestnika jugozapadnoj Rossyi* — brudnej kałuży, której wyrzeknie się kiedyś porządna historya literatury rosyjskiej. Okólnikiem z dnia 13 paźdz. 1864 r. zniósł wydany w dwóch językach kalendarz obserwatoryum astronomicznego w Wilnie i zabronił na przyszłość wprowadzania kalendarzy warszawskich, berdyczowskiego i wszelkich innych. Odtąd wychodzić miał „Kalendarz zachodniej Rossyi“ — w języku urzędowym i pod urzędową redakcyą.

Już w roku 1863, podczas więzienia i rozstrzeliwania, zjawiły się po biurach w Wilnie historyczne owe obwieszczenia: *Zdjiś nelzja gowo-ryt' po polskji* [1]); ale Murawiew cierpiał jeszcze wówczas polszczyznę w *Kuryerze Wil.*, cierpiał ją na szyldach i napisach miejskich, aż do końca 1863 r. Dopiero w październiku r. 1864, zabrał się do prześladowania. Odtąd okólniki ustawicznie wytykają przyjmowanie podań, prowadzenie ksiąg i korespondencyj po polsku przez urzędy, nietylko włościańskie, ale i państwowe. (Izby skarbowe). Mowa polska w urzędzie ściągała karę 5 do 10 rubli na pochodzącego z klas wyższych, 25 kop. na włościanina lub drobnego szlachcica, a niekiedy do 50 rubli na Niemca; oczywiście w razie uporczywości, czyli objawionego ducha nienawiści do rządu, — przestępca dostawał się pod sąd. Urzędy pozwalające i sobie i interesowanym na przemawianie w języku cudzoziemskim, okładał Murawiew grzywnami.

Przekonał się był Murawiew, że ludzie „źle myślący“ usiłują uczyć języka i katechizmu polskiego; okólnik z dnia 1 stycznia 1864 r. nakazuje policyi, naczelnikom wojennym i pośrednikom pokojowym pilnować, aby prócz duchowieństwa prawosławnego nikt nie uczył po szkołach ludowych bez umyślnego pozwolenia, aby pod żadnym pozorem, w każdej szkole, pod żadną postacią, nie wykładano włościanom języka polskiego — w gub. kowieńskiej tylko można uczyć języka litewskiego, a w nim i katechizmu. Na r. 1865 otrzymali Żmudzini kalendarz dwujęzyczny, drukowany czcionkami rosyjskiemi. Za szerzenie języka polskiego wogóle, a katechizmu polskiego pomiędzy prawosławnymi w szczególności, nauczyciel świecki lub ksiądz katolicki idzie do więzienia, nadto pierwszy płaci 100, drugi 300 rubli, obywatel zaś od 200 — 600 rubli, jego rządca od 100—200 rubli.

Dla książek polskich zaprowadził Murawiew od dnia 13 lipca 1863 r. cenzurę rewizyjną. Przeglądała ona książki raz już ocenzurowane, wydane i znajdujące się w obiegu księgarskim. Wiele z nich uznała za występne i nakazała zniszczyć, nie myśląc o wynagrodzeniu strat materyalnych [2]); każdą książkę nie mającą na sobie cenzury z datą po 1 lipca (s. s.) policya mogła zabrać jako podejrzaną. Zanim komitet cenzury w Wilnie przekonał się o nieszkodliwości zapasów w księgarniach, ustał wszelki ruch księgarski — i składy, sklepy i drukarnie stały długi czas zamknięte.

I to jeszcze nie wystarczyło. Ukaz murawiewiowski z dnia 1 stycznia 1864 r. (s. s.) zabrania obywatelom wiejskim (*selskije objiwatelji*) posiadać książki polskie. Niegodziwie użyte okólnikowe to wyrażenie umożliwiło policyi wydzieranie książki polskiej wszystkim w ogóle mieszkańcom wsi, a okładanie posiadających karami. Było to nowe rozbrajanie Polaków. Stosowano je głównie do szlachty okolicznej. Asesorzy i strapczowie spadali na dworki szlacheckie i wydzierali najdroższe nawet pamiątki rodzinne i rodowe, a korzystali ze sposobności do zabierania wszelkich symbolów buntów t. j. polskości. Portrety Piusa IX, Kościuszki, Poniatowskiego płaciły kontrybucyę i szły do policyjnego więzienia lub w ogień. Gorliwość wykonawców zdwoiła się gdy okólnik z dnia 28 marca 1864 r. nakazał zamknięcie bezzwłoczne wszystkich czytelń polskich, jako dążących do „stłumienia rosyjskiej narodowości tego kraju.“

W r. 1864 wytoczył Murawiew wielki proces polityczny młodzieży oszmiańskiej za utrzymywanie biblioteki szkolnej jeszcze przed powstaniem. Zamknięcie szkół ludowych, zakładanych od roku 1857 przez większych właścicieli ziemskich, postanowione było jeszcze w grudniu 1862 r., wygnanie zaś języka polskiego ze szkół ludowych nawet dla ludności polskiej, nakazało już rozporządzenie samego cesarza z dnia 31 marca (s. s.) 1863 r. Rozporządzenie to przecież nie tknęło wcale wykładów polszczyzny w gimnazyach żeńskich, w Wilnie, Kownie i Grodnie, gdzie sama ustawa połączyła je z nauką języka rosyjskiego, zapewniając mu przez to charakter przedmiotu obowiązującego. Murawiew nie może znieść takiego nadużycia i nakazuje gubernatorom przekonać się: kto winien jest temu, że język polski uchodzi za obowiązujący i kto nie zasługuje na zaufanie, i dlaczego wykładają w gimnazyach Polki? (*okólnik z d. 18 lipca 1863 r.*) Ukaz noworoczny (1864 s. s.) wyraża oburzenie na niedbalstwo jakiego się dopuściła administracya, pozwalając jeszcze istnieć nadal wielu szkołom polskim z epoki rewolucyjnej. Naczelnicy wojenni powiatowi — nic bez nich — odbędą rewizyę szkół i wszystkie rewolucyjne zamkną; nauczyciel zapłaci 100 rubli, ksiądz wykładający religię 300 rubli i obaj pójdą do więzienia; z każdego urzędnika włościańskiego ściągnąć 100 rubli. Ukaz stanowi, że jeśli nie zachodzą szczególne przeszkody, wszelka szkoła ludowa powinna być oddana pod ster duchowieństwa prawosławnego. Naczelnik wojenny nie byłby wojennym, gdyby za rewolucyjną nie uznał każdej w ogóle szkoły polskiej. Zamknięto wszystkie i masy ludu skazano na ciemnotę. Za utrzymywanie szkoły rewolucyjnej uważali naczelnicy wojenni nawet udzielanie pojedyńczym dzieciom nauki czytania, pisania i rachunków polskich.

Nie dawały też Murawiewowi spokoju szyldy, rachunki, księgi kupieckie, prowadzone po polsku. Jeszcze dnia 24 maja (s. s.) 1864 r. pełno jest szyldów polskich po miastach i miasteczkach. Ponieważ gubernie zachodnie są z dawien dawna prowincyami rosyjskiemi, zatem napis polski nie ma w nich racyi bytu i wszystkie unicestwić. Dla szyldów termin dwutygodniowy, dla rachunków i t. p. — tygodniowy. Za każdy dzień po tym terminie szyld płaci pięć rubli, rachunek dwa. W miesiąc później policmajster wileński nakazuje już zdzieranie szyldów „w cudzoziemskim polskim języku“ niezręcznie zamalowanych i grozi zamykaniem sklepów tym, którzy sobie nowych zupełnie szyldów nie sprawią.

Na początku roku 1865 zabrał się wielkorządca do muzeum Tyszkiewicza w Wilnie. Ustanowił osobną komisyę z uczonych policyantów i zalecił jej dosłownie: „aby przedmioty, przypominające polskie panowanie w tym kraju i podniecające między ludnością tutejszą niewłaściwe marzenia i występne dążności, zebrane były oddzielnie i umieszczone w osobnej sali do dalszego rozporządzenia.“ Podzieliła tedy komisya zbiory na 4 kategorye: zabytków rosyjskich, literatury rosyjskiej, mięszaną i polską. Tę ostatnią umieszczono w osobnej sali, w gimnazyum klasycznem w Wilnie, pod nadzorem nauczyciela.

Dalej już opiekowali się nim Kaufman, Baranow i Potapow. Za tego ostatniego w lecie 1868 roku wywieziono 38 pak rzeczy polskich do Moskwy. Zdawało się tym barbarzyńcom, że już i Polskę samą wywieźli z Wilna.

Ostatnie rozporządzenie Murawiewa w przedmiocie języka spadło na duchowieństwo. Dnia 15 marca s. s. 1865 r. księża poważali się jeszcze prowadzić pomiędzy sobą korespondencyę urzędową i wydawać metryki po polsku; dłużej ju_

[1]) Znajdują się w Bibliotece Jagiellońskiej.

[2]) Wykaz książek zakazanych przez Murawiewa znajduje się w spisie urzędowym wydanym na użytek policyi cesarskiej i wykonawczej w Petersburgu w r. 1869. Tytuł: *Alfatojitnyj katalog knigam na polskom ji żmudskom jasykach etc.* (str. 180, 80).

mniej, sprzedano zaś o 23.278 centn. metr mniej, niż w tym samym miesiącu roku 1891.

Wyrób piwa w Galicyi. W miesiącu czerwcu r. 1892 ogółem było w ruchu 139 browarów, w których wywarzono 67,258 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 20, było w ruchu w powiecie rzeszowskim (4,310 hekt.), następnie w powiecie brodzkim 14 (gdzie wywarzono 5,580 gekt.), w tarnopolskim 17 (5,459 hekt.), w powiecie krakowskim 11 (5,635 hekt.), w przemyskim 12 (4,704 hekt.), w stanisławowskim 10 (4.354 hekt.), w sanockim 10 (3,362 hekt.), w nowosądeckim 9 (2,686 hekt), w lowskim 6 (3.417 hekt.), w tarnowskim 8 (5,651 hekt.), w samborskim 7 (2.436 hekt.), w kołomyjskim 6 (1.980 hekt.), w mieście Lwowie 5 (12 880 hekt.) w mieście Krakowie 4 (4,804 hektolitrów).

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 2 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sprod. do 0)	739·7 mm	738·6 mm	735·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+16°,4	+15°,8	+22°,4
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	WSW 2	WSW 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92%	91%	66%
Stan nieba — pog. 10 = zup. pochm.	10	2	9

Uwagi: Po południu obfity deszcz, grzmoty.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Poznań, 2 sierpnia. Komisya sanitarna postanowiła urządzić na Warcie przy moście kolejowym pod Starołęką stacyę desinfekcyjną dla flisaków, przybywających z Królestwa. Poddawani będą tu powtórnej rewizyi lekarskiej, zanim ich puszczą w dalszą podróż.

Toruń, 2 sierpnia. Z Otłoczyna donoszą, że mnóstwo żydów przekrada się przez granicę do Prus i to ludzi, którzy przed cholerą uciekają. Na głównym dworcu w Toruniu rozpoczęła się już policyjno-lekarska rewizya osób z Królestwa przybywających. Wysiadający tutaj podlegają desinfekcyi, przejeżdżających do Berlina czeka to w Berlinie.

Petersburg, 2 sierpnia. Według telegramu *Agencyi Północnej* minister komunikacyi Witte ogłosił w *Praw. Wiestniku* napomnienie inspektorowi kolei bałtyckiej, oraz dyrektorowi tej kolei za niedość gorliwe zostósowanie się do wskazówek, dotyczących doprowadzenia kolei do wzorowego porządku. Radzie zarządzającej kolei polecono w ciągu dziesięciu dni przedstawić do zatwierdzenia nowych kandydatów na stanowiska naczelników służby, remontu kolei i naczelnika dystansu petersburskiego.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 2 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza nominacyę prof. Lucyana Tatomira, na dyrektora seminaryum nauczycielskiego męskiego we Lwowie.

Cesarz nadał posłowi Russowi krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Cesarz wyraził Engerthowi, dyrektorowi galeryi obrazów, przenoszącego się w stan spoczynku, swoje najwyższe zadowolenie. Zastępca dyrektora Schaeffer mianowany został dyrektorem.

Wiedeń, 2 sierpnia. Minister Kuenburg otrzymał godność tajnego radcy.

Wiedeń, 2 sierpnia. Z polecenia ministra spraw wewnętrznych kolej północna wstrzymała bezpośredni przewóz wagonów przybywających z Rosyi na terytoryum austryackie.

Berlin, 2 sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg.* podaje do wiadomości, że niemiecki reprezentant w Sofii Wangenheim mianowany został generalnym konsulem w Warszawie.

Berlin, 2 sierpnia. Dr. Virchow wybrany został rektorem uniwersytetu.

Wrocław, 2 sierpnia. *Breslauer Ztg.* zaprzecza wiadomości, podanej przez dzienniki, jakoby w Sosnowcach zaszły wypadki cholery.

Bern, 2 sierpnia. Wczoraj rano około godziny piątej we wschodniej i w środkowej Szwajcaryi dało się uczuć dosyć silne pionowe trzęsienie ziemi.

Saint Etienne, 2 sierpnia. Na przestrzeni pomiędzy Cette a Saint-Etienne skradziono z oplombowanego wagonu 38 kilogramów dynamitu.

Londyn, 2 sierpnia. Gladstone przyjmował kilku przyjaciół politycznych, nie wstając wszakże jeszcze z łóżka.

Osborne, 2 sierpnia. Przybył cesarz niemiecki i serdecznie powitany został na zamku królewskim.

Cowes, 2 sierpnia. Przybył tu cesarz niemiecki. Na obiedzie był cesarz u królowej w Osborne.

Ateny, 2 sierpnia. Prezydent ministrów zażądał od Izby poselskie upoważnienia do zaciągnięcia co najwyżej ośmioprocentowej pożyczki na ograniczenia obiegu pieniężnego o przymusowym kursie.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński*

Kursa telegraficzne.
w giełdzie wiedeńskiej

dnia 2 sierpnia 1892 r.

	Kurs w w. austr. złr.	kr.
Ziednoczony dług w papierach	95	70
Zjednoczony dług w srebrze	95	40
Austryacka renta złota	113	80
5% austryacka renta (marcowa)	100	40
Akcye banku austro-węgierskiego	997	—
Akcye kredytowe	312	50
Londyn	119	55
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	56
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemieckie za 100 m.	58	$52^1/_2$

Wiedeń, 2 sierpnia Ruble papierowe 120 —. Cena nafty 17·50 do 20·25. Spirytus 17·12; żyto 6·97; pszenica 8·03; owies 5·85.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Wieloletnie doświadczenie. W wypadkach choroby trawienia, braku apetytu, przeważnie w chorobach żołądka, działają **Molla proszki seidlickie,** jak żadne inne środki, skutkiem wzmacniającego i krew czyszczącego zbawiennego działania. Szkatułka 1 złr.

Wysela codziennie za pobraniem pocztowem aptekarz A. Moll, c. k. dostawca nadworny, Wien, Tuchlauben 9. — W aptekach i drogueryach na prowincyi należy wyraźnie żądać preparatów **A. Molla** z tegoż marką ochronną i podpisem.

Składy w Galicyi wymienione są w dziale inseratowym na ostatniej stronicy niniejszego numeru.

Centralna Kasa depozytowa i Kantor wymiany firmy Wiener Bank Verein rozpoczęły swoją czynność. Ich zakres działania jest nazwą zupełnie oznaczony. Jako kantor wymiany trudni się zakupnem i sprzedażą papierów wartościowych, walorów i weksli, tudzież wszelkiemi działami, wchodzącemi w zakres kantoru wymiany, niemniej wydawaniem promes i zabezpieczeniem losów i papierów wartościowych przeciw stracie wylosowania. Jako kasa depozytowa odsetkuje wkładki pieniężne, któremi bardzo wygodnie można rozporządzać czekiem lub poświadczeniem odbioru; przyjmuje papiery wartościowe do odosobnionego przechowania i zarządu, udziela zaliczki i t. p. Jest ona także centralnem miejscem utworzonych przez Wiener Bank-Verein już dawniej w kilku obwodach Wiednia kas depozytowych i kantorów wymiany i tworzy z niemi wielki dobrze ocziłonkowany organizm, który odpowiada potrzebie publiczności do rozwijania interesów depozytowych i kantoru wymian w sposób szybki, przystępny i bankowy za poręczeniem wielkiego kapitału akcyjnego. Aparat ten ma także podstawę w wielkim, nieraz uznanym pierwiastku clearingu. który we wzajemnie uzupełniających się transakcyach w każdym kierunku jest korzystnym. 1842 2 2

Rewers, wystawiony przez W. Ks. Rektora Chromeckiego, w imieniu Kollegium Ks. Pijarów krakowskich, na depozytową sumę 400 złr. w. a. dla Pana Raszowskiego, nadwornego krawca tegoż Kollegium, a względnie Państwa Raszowskich małżonków, jest nieważny, ponieważ kwota depozytowa 400 złr. w. a. jest już właścicielom zwrócona.

W zastępstwie Księdza Rektora
1933 1-3 *Ks. Jan Brzozowski* s. p.

„TATRY". Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnicy z 45 ilustracyami, 2 plany i mapa Tatr. Wydanie IV przez Walerego Eljasza. Dla prenumeratorów *N. Reformy* po cenie znacznie zniżonej 2 złr. za egzemplarz.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami
Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku hipotecznego
w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Kraków, dnia 2/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	118	--	120	—
Marki niemieckie za 100 mar.	58	30	58	70
20-to frankówka złota	9	46	9	56
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	—	—
$4^1/_2$% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	40	98	40
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	30	105	30
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	80	94	50
$4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	20	99	—
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	50	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	50
4% „ „ „ „ II Em.	94	70	95	40
$4^1/_2$% „ „	99	20	100	--
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	107	30	108	—
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	80	101	50
$4^1/_2$% „ „ „ „	98	20	99	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	101	75	102	75
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	97	75	99	25

Lwów, dnia 1/8.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	324	—	330	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	—	101	70
$4^1/_2$% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	20
$4^1/_2$% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	40	100	10
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94	70	95	40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k	104	40	105	10
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	—	94	70
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
[illegible] Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr	97	60	98	30

Warszawa, dnia 1/8
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101	75	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 1/8.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	95	65	95	85
5% „ „ srebrna za złr. 100	95	40	95	60
4% „ „ złota za złr. 100	113	90	114	10
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100	45	100	65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	140	25	141	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	140	—	140	50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	151	—	152	—
„ z r. 1864 bez % całe za 100	182	50	183	25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	--	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	100	50	100	70
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	142	25	142	75
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	136	50	137	--

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	—	94	80
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	80	105	40
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	94	—	95	—

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	50	110	—
$4^1/_2$% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	50	100	—
$4^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	—	—	—	—
$4^1/_2$% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	50	—	—
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	123	25	123	50

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazyliki na 5 złr. w. a.	6	80	7	—
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	191	25	192	25
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23	—	23	60
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a	17	45	17	85
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	70	12	--
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23	75	24	75
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30	—	31	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
10·—	Anglobank na 200 złr	152	—	152	25
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr	114	—	114	50
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr	312	25	312	75
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	358	25	358	75
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr	—	—	—	—
12·—	Laenderbank na 200 złr	120	25	220	75
47·30	Austro-węgierski na 600 złr	995	—	993	—
17·—	Unionbank na 100 złr	243	—	243	50
132·25	Ferdynanda Półn. kol. na 1050 złr	2810		2820	—
8·[illegible]	Karola Ludwika na 210 złr	214	40	214	80
14 —	[illegible]o-Czerniow[illegible] na 200 złr	243	75	244	[illegible]

Wydział krajowy wystosował do wszystkich prezesów Rad powiatowych pismo wzywające je do wysłania deputacyj, które wspólnie z Wydziałem krajowym, z marszałkiem krajowym na czele, mają powitać cesarza na dworcu kolejowym we Lwowie.

Wylew Bystrzycy. Z powodu ulewnego deszczu wystąpiły obie Bystrzyce pod Stanisławowem z brzegów i zalały pola wsi Chryplin, Czerniejów, Chomiaków, Tyśmieniczany i Podłuże. Najstraszniejsza powódź była w Wołczyńcu i Jamnicy, gdzie tylko dachy było z wody widać. Na drodze pow. Stanisławów-Czerniejów zbudowany most doznał znacznego uszkodzenia. Woda zerwała całkowicie dwa przęsła z pomostem, a pale połamała, trzecie przęsło zostało powalone.

Szlachetny czyn. *Pogoń* tarnowska donosi: Ks. Ignacy Górski, kanonik hon., dziekan łącki i proboszcz w Kamienicy, były proboszcz w Szynwałdzie, ofiarował na rzecz szpitala ubogich w Szynwałdzie 200 złr. w papierach wartościowych.

Poświęcenie dworku czarnohorskiego w Żabiu, zapowiedziane na 27 z. m. odbyło się dopiero dnia następnego z powodu przerwy w komunikacyi, wywołanej wezbraniem Czeremoszu i jego dopływów. Aktu poświęcenia dopełnił ks. Martini, katecheta z Kołomyi, przy współudziale miejscowego proboszcza gr. kat. Koryzińskiego i zebranych księży z sąsiedztwa. Zgodny współudział księży obu obrządków wpłynął bardzo budująco na zebrany lud huculski, do którego przemówił po rusku ks. Koryziński, przedstawiając mu cele towarzystwa czarnohorskiego i ważność odpowiedniej gorliwości dla rozwoju Żabiego. Uroczystość zakończono ucztą.

Niezwykle śmiała kradzież, jak donosi *Kuryer Stanisławowski*, popełniono ubiegłego tygodnia w nocy na sobotę u niejakiego Frischa mieszkającego w Knihininie, za rogatką belwederską. Złodziej wyniósł przez okno kasę żelazną, w której było przechowane srebro i pieniądze — rozbił takową na ogrodzie, zabrał z niej gotówkę wyżej pięciu tysięcy złr., pozostawiwszy srebro, wagi około piętnastu funtów.

O pamiątkach po Kościuszce, zgromadzonych w Muzeum narodowem w Rapperswylu piszą:

Wejścia do pokoju generała strzeże Krakus naturalnej wielkości, kosą uzbrojony, przedstawiający postać Bartosza Głowackiego. W niszy stoi łóżko na którem w Solurze zamknął bohater powieki, obok — popiersie wiernego druha Zeltnera. Jedną ścianę zajmuje pokaźny zbiór portretów Kościuszki, między innemi znajduje się parę robionych z natury, odznaczających się bodaj najtrafniejszem z pośród istniejących w ogóle wizerunków Kościuszki, odtworzeniem jego rysów. Prócz portretów olejnych zgromadził Muzeum wyczerpujący zbiór podobizn sztychowanych i litografowanych z publikacyj polskich i zagranicznych. Zajmującym jest również wizerunek Kościuszki w rzeźbie, stanowiący kopię popiersia, zdobiącego salę ministeryum wojny w Stanach Zjednoczonych.

Z pamiątek po Kościuszce odznaczają się przedmioty, które mu do codziennego użycia w domu lub pochodach służyły, lub też zostały przezeń na warstacie tokarskim wyrobione. Mamy więc tam od siodła i części uniformu z czasów służby przy Waszyngtonie, aż do laski i kija bilardowego wiele drobnych a cennych pamiątek. Obok koszuli, zdaje się, z lat ostatnich jego życia, znajduje się skrawek płótna zakrwawiony. Ginter podaje, że owa, jest to bowiem część koszuli, krwią pod Maciejowicami zbroczonej. Znaleść tam można pióro od kapelusza, które zwykle nosił, przyrządy do golenia, używane w pochodach, kilka wiązaneczek jego włosów i wiele innych pamiątek, których cennem uzupełnieniem są rzeczy przez Kościuszkę w wolnych chwilach wytoczone, jak: szachy, lichtarze, naczynia w kształcie urn i t. d.

Wybitniejsze chwile z życia bohatera zaznaczone są w tym zbiorze rycinami i obrazami, między którymi poczesne miejsce zajmują prace Norblina.

Literatura polska w Karlsbadzie. Donoszą nam z Karlsbadu, że p. Antoni Wolniewicz przesłał do czytelni w Karlsbadzie (w *Curhausie*) 290 dzieł z zakresu poezyi polskiej w tłomaczeniu na niemieckie i francuskie, chcąc dać cudzoziemcom sposobność zapoznania się z niemi, a głównie z dziełami Mickiewicza. Wiadomo bowiem, że Mickiewicz bawił w Karlsbadzie w r. 1892 w domu „pod strzałą“ na *Alte Wiese*. Jest tablica umieszczona na tym domu z napisem, którego znaczenia cudzoziemcy nie rozumieją.

Książki oddane do publicznego użytku przez pana Wolniewicza, usuną u obcych uprzedzenia i zapoznają ich z naszą literaturą. Mamy wszelką nadzieję, że dobry początek, dany przez pana A. Wolniewicza, znajdzie chętnych naśladowców, powiększających tę bibliotekę dalej w tym samym kierunku, a pan Wolniewicz, zapewne udzieliłby wskazówek, jakie tłomaczenia są najlepsze.

Szczęśliwy wybawca. Pewien młody Frankfurtczyk, który w r. 1887 jeszcze zdołał wyratować w Dunaju pod Pesztem tonącego starca, miłej temi dniami doznał niespodzianki. Oto odebrał zawiadomienie, iż uratowany przez niego Węgier ogólnym uczynił go spadkobiercą swoim. Zaszczyt ten niemałe za sobą przynosi korzyści, bo majątek zmarłego wynosi 230.000 złr. Wdzięczny Węgier w testamencie swoim zaznaczył, iż lata, jakie przeżył po wyratowaniu go z topieli, najpiękniejszemi były w jego życiu.

Popłoch w cyrku. W dniu 26 z. m. w Walencyi w czasie walki byków w cyrku miejscowym smutny wydarzył się wypadek. Byk „Avrille“ przedostał się przez wręg i uderzeniem rogów zabił na miejscu redaktora dziennika *Correo de Valencia*. Rozjuszone zwierzę rzuciło się następnie pomiędzy publiczność i kilka osób niebezpiecznie ranił. Niespodziewane zjawienie się buhaja między widzami niepisaną wywołało panikę, wszyscy tłumnie jęli się ratować ucieczką, przyczem kilkaset osób odniosło rany. Byk rozszalały uganiał po widowni i sporo natrudzić się trzeba, zanim udało się go pochwycić torreadorowi Mazzantiniemu.

Wystawa w Chicago. Z każdym dniem z godziną niemal każdą rosną budynki, pałace, pawilony na placu wystawy wszechświatowej w Chicago. Obecnie to dopiero szkielet a raczej rusztowanie, które zwolna przyobleka się w ciało. Jest to jednak już dzisiaj rusztowanie tak potężne, są to przygotowania tak wspaniałe, że warto się im przypatrzyć. Za miejsce pod wystawę wybrano dwa parki, leżące w 7 mil angielskich na południe od Chicago: park Jackson i Midway Plaisance. Pierwszy od czoła jest położony wzdłuż jeziora Michigan i mieści się na przestrzeni półtorej mili i posiada 600 akrów rozciągłości; drugi ogród — ogniwo, łączące pierwszy z parkiem Washingtona, jest długi na milę, 600 stóp szeroki i 85 akrów rozległy. Teren jest równy, miejscami jeno falisty, miejscami znowu sztucznie zagłębiony, dzięki czemu powstaną rozmaite stawy, laguny i wyspy. Na części północnej placu, na linii półkolistej staną 44 budynki, każdy kosztem jednego Stanu Unii; dziś zaledwie fundamenta tu i ówdzie wznoszą się cokolwiek po nad ziemię. Z działem amerykańskim połączą się pałace, gdzie znowu państwa europejskie pomieszczą okazy swojego przemysłu i dowody swojej cywilizacyi. Po za „Europą“ idą szeregiem inne części świata.

Pałac Sztuk Pięknych już całkowicie prawie gotowy. Z żelaza i kamienia postawiony, 500 stóp długi, 300 stóp szeroki i stylu jońskim, sprawia poważne wrażenie. Światło w nim dla obrazów i rzeźb wyborne. Budynkiem niezwykłym i zajmującym jest „gmach kobiet“. Główne jego znaczenie to okoliczność, iż plany tak główne, jak i szczegółowe wyszły z głów kobiecych; zajmą tam miejsce okazy, odzwierciedlające pracę kobiet we wszystkich gałęziach, ich rozwój umysłowy. Szczyt gmachu uwieńczą trzy grupy: „Cnoty niewieście“, „Kobieta, jako dusza cywilizacyi“ i „Stanowisko kobiet w dziejach wszechświatowych“. Będzie on na 400 stóp długi. W dalszym biegu „pałac ogrodowy“, tuż obok widnieje „pałac komunikacyi“. Oba gmachy są to olbrzymy, zwłaszcza pierwszy, którego kopuła jest 113 stóp wysoka i ma 187 stóp średnicy; pod jej szkłem sporzą kwiaty, oraz drzewa wszystkich ziem. Na południowej części placu leży „pałac górniczy i hutniczy“, tudzież „pałac elektryczny“. Oba długie na 700 stóp, a na 350 szerokie. Pałac elektryczny, mający 10 wież, 4 kopuły, przy wszystkich połączeniach kopuł mauretańskich oraz istny las masztów i kolumn korynckich, jest umyślnie tak zbudowany aby w nocy, podczas oświetlenia elektrycznego, czarodziejskie wywołał złudzenia.

Pomijamy „hallę machin“, „pałac rolnictwa“, warsztaty, domki leśnicze, folwarki, obory, choć dla rolników dziś to będzie najbardziej zajmującem gdyż Ameryka Północna, zalewająca Europę pszenicą, wysadzi się tutaj właśnie bardzo pokaźnie. Najpokaźniej atoli, wprost zdumiewająco, wygląda „pałac przemysłowy“. Będzie on na 1687 stóp długi, 787 stóp szeroki, a dach spocznie na olbrzymich łukach, 245 stóp wysokich. Takich łuków jest 22 każdy z nich waży 125 tonn. W ogóle na zbudowanie tego pałacu wyszło 5000 tonn żelaza, a pomieści on ze wszelką łatwością 70.000 osób. Przestrzeń, przez niego zajęta, ma 41 akrów rozległości; szkła zużyto 41 wagonów, a 32 000 lamp elektrycznych oświetli o zmierzchu ową salę olbrzymią. Na zewnątrz wygląda, jakby go postawiono z marmuru; istnieje bowiem materyał ogniotrwały, zwany „staff“, obrzuca się nim żelazo, a po wyschnięciu nabiera zupełnie wyglądu marmuru. Wszelkie płaskorzeźby, arabeski, gzymsy, z łatwością można w nim i na nim wyrabiać. Złudzenie jest zupełne. Wieńczy wreszcie wystawę prócz „pałacu rybołowstwa“ jeszcze „pałac rządu Unii“, gdzie znajdą pomieszczenie wszelkie okazy, odzwierciedlające sposób administrowania krajami Unii; tu również będzie umieszczona mapa wypukła Unii, 4000 stóp kwadratowych mająca.

Znalezione skarby. Z Dorog na Węgrzech donoszą, że pewien właściciel ziemski, zbieracz antyków, przedsięwziąwszy roboty odkopaliskowe na tak zwanej puszczy Kilinkuckiej znalazł starą broń, trumny, oraz inne przedmioty, a w końcu napotkał na dobrze zamurowaną nienaruszoną piwnicę, w której znajdowała się skrzynia żelazna wielkości kufra ręcznego. Gdy skrzynię tę otwarto w obecności kilku przedstawicieli władzy, znaleziono w niej znaczną ilość monet złotych i srebrnych z czasów panowania królów dynastyi Anjou, nadto puhary i różne klejnoty, istne arcydzieła sztuki jubilerskiej ubiegłych stuleci. Ogólna wartość tych skarbów oszacowana została w przybliżeniu na 40.000 złr.

Kiosk, jako wynagrodzenie. Wdowa po restauratorze Vérym, który padł ofiarą wybuchu przy bulwarze Magenta, uzyskała od prefekta Sekwany tytułem wynagrodzenia koncesyę na kiosk z dziennikami. Kiosków takich Paryż posiada 380. Buduje je i wydzierżawia towarzystwo prywatne, ale prefekt Sekwany ma wyłączne prawo mianować dzierżawców. Wybiera ich między ludźmi zasłużonymi, a potrzebującymi pomocy. Niektóre kioski przynoszą 7—10 franków dochodu dziennie.

Zapasy orlego gniazda. W Alpach sabaudzkich udało się w tych dniach pewnemu strzelcowi, na zwiskiem Vignale, wybrać orle gniazdo, umieszczone pod wielką wystającą skałą. Zastrzeliwszy orlicę, znalazł w gnieździe młodego orła, którego skrzydła miały już $1\frac{1}{2}$ metra. Spód obszernego gniazda zrobiony był z grubych gałęzi, pokrytych chrustem i liśćmi, a mogłoby się w niem pomieścić sześć osób. Strzelec znalazł w gnieździe następujące zapasy: znaczną ilość w części świeżego, w części nadpsutego mięsa, tylko co zabitego białego zająca, 27 nóg kozic, 4 nogi gołębie, 30 nóg bażantów, 3 łebki kurze, 11 nóg kurzych, 18 łebków kuropatw, nadto resztki innego ptactwa, żmije i świerszcze.

Nowe leki. Dr. Behring, asystent w instytucie Kocha, wydał broszurę, w której ogłasza, iż najniewątpliwiej odkrył sposób leczenia chorób zakaźnych, jak: suchoty, rak, błonica. Środkiem tym ma być przyjmowanie do środka, albo też ochronne i lecznicze szczepienie surowicy krwi niektórych zwierząt n. p. konia, wielbłąda; lekarstwu temu można nadawać taką postać, że przez czas długi przechowuje się ono w aptece, jak i inne środki. Już prof. Emmerich z Monachium na lipskim kongresie (w kwietniu) medycyny wewnętrznej zwracał uwagę na to, że główne, składowe pierwiastki surowicy można w podobny sposób przechowywać. Środek to kosztowny, domagający się materyalnej pomocy państwowej, gdyż instytuty lecznicze nabywać go nie są w stanie.

Spis głupców. Szach perski wpadł temi czasy na szczególny pomysł i zażądał od pierwszego ministra swojego, aby mu sporządził spis głupców, którzy w Persyi państwowe zajmują posady. Wezyr zabrał się do dzieła i na czele listy pomieścił nazwisko własnego monarchy. Szach, który widocznie w dobrym był humorze, nie obraził się zapytał jednak ministra, dlaczego mianuje go głupcem. „Najjaśniejszy panie — odparł wezyr — nazwisko twoje pomieściłem w spisie, ponieważ przed dwoma dniami wysłałeś kilku podejrzanych wielce osobników dla zakupna koni za granicę, powierzając im olbrzymie sumy. Ptaszki, ręczę, nie powrócą więcej.“ — „A jeżeli powrócą?“ — „Jeżeli powrócą, to wykreślę z listy nazwisko wasze, najjaśniejszy panie, na czele zaś jej wypiszę nazwiska głupich wysłańców twoich.“ *Si non è vero...*

Ze Stowarzyszeń.

= **X. walne zgromadzenie członków galic. Tow. leśnego.** Stosownie do uchwały zeszłorocznego walnego zgromadzenia, jakoteż wydziału Towarzystwa z dnia 30 czerwca br. odbędzie się X. walne zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa leśnego w mieście Krakowie w dniach 16, 17 i 18 bm., połączone z wycieczką do lasów gwarectwa jaworznickiego. Wzywając do jak najliczniejszego udziału w tem walnem zgromadzeniu, Wydział podpisany ma zaszczyt upraszać członków Towarzystwa, by raczyli zawiadomić go o swojem przybyciu za pomocą karty korespondencyjnej najdalej do dnia 8 bm., przyczem zwraca się szczególną uwagę na tę okoliczność, że zwiedzenie lasów, spustoszonych przez mniszkę, będzie nadzwyczaj ciekawem i pouczającem nietylko dla leśników zawodowych, ale i dla szerszych kół, szczególnie obywatelstwa i właścicieli lasów.

W końcu upraszamy, aby szanowni członkowie, donosząc o zamiarze uczestniczenia w zgromadzeniu, wyraźnie donieść raczyli uwagę, czy wezmą także udział w wycieczce do lasów jaworznickich i którym pociągiem zamierzają przybyć do Krakowa, komitet miejscowy bowiem, który będzie miał staranie o umieszczenie członków, pragnie wiedzieć, którzy i o której godzinie przybędą.

Zwracamy uwagę, że wobec zaprowadzenia taryfy strefowej na wszystkich kolejach galicyjskich nie można było uzyskać zniżenia cen kolejowych.

Z Wydziału galic. Tow. leśnego. *Roman Potocki*, prezes. *Romuald Makarewicz*, członek Wydziału i sekretarz.

= **Wydział Tow. wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców** krakowskich ukonstytuował się na posiedzeniu swem dnia 1 bm. odbytem. Prezesem wybrany Tomasz Chęciński, wiceprezesem Karol Markus, sekretarzem Antoni Ryszard, do komisyi kontrolującej weszli: pp. Antoni Koziański i Antoni Zarachowicz, do komisyi sanitarnej pp. Julian Furko i Jacek Ludwiński.

P. Józef Czynciel zrzekając się z powodu słabości zdrowia swego wyboru do Wydziału, złożył dar na fundusz Tow. 100 złr.

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę 3 sierpnia: Po raz pierwszy „Wielki Mogoł“, operetka komiczna w 3 aktach Audran'a.

Echa kąpielowe.

Rabka, 31 lipca (*St.*) Od kilku dni wspaniała sprzyja nam pogoda. Na deptaku i w aleach parku zakładowego pusto, goście daleko w lasy wyszli na wycieczki. Luboń, Biernatka, Zaryte pełne gwaru i śmiechów wesołych. Administracya zakładu, umiejętnie prowadzona przez p. Ciborowskiego, dokłada wszelkich starań aby przyjezdnym uprzyjemnić pobyt i nie dać powodu do narzekań. Wygody mamy wszelakie; jest hotel, w którym chwilowo dla wyszukania mieszkania zatrzymać się można, jest cukiernia krakowska, zaopatrzona zawsze w świeże ciasta i zdrowe napoje, są dwie restauracye, z których jedna w tym roku przez p. Orłowskiego otwarta, zadowolnić może wszelkie wymagania, jest sklep p. Kemma, w którym wszystkiego po cenach bardzo przystępnych dostać można, jednem słowem nie brakuje niczego, co człowiekowi do życia potrzebne. Na brak rozrywek skarżyć się również nie możemy. Odbywają się zabawy tańcujące, wieczorki, koncerty itp.

W przeszłym tygodniu śpiewała w sali „pod gwiazdą“ p. Bronisława Wolska, znana wam śpiewaczka koncertowa z Wiednia. Program obejmował między innemi utwory Chopina.

Biblioteka zakładowa, z której korzystają goście w czasie niepogody, przyczynia się nie mało do przyjemnego spędzenia przykrych chwil, jakie spędzać się musi w domu z konieczności, — należałoby tylko uzupełnić ją dziełami nowszemi. Należałoby i inne ulepszenia w zakładzie przeprowadzić, o tych jednak nie wspominamy, Rabka bowiem wkrótce zmieni właściciela który spodziewamy się sam usunie dotychczasowe braki i nową w rozwoju zakładu stworzy erę. O ile słyszeliśmy, jest dotąd dwóch kupujących: hr. Potocki Andrzej i baron Judkiewicz, bankier z Krakowa.

Na koniec donieść wam muszę o wypadku na torze kolejowym, za stacyą Rabka ku Zarytemu niedaleko budki l. 75, który mógł mieć tragiczne zakończenie. Od Chabówki ku Zarytemu zdążał dziś w niedzielę pociąg ciężarowy nr. 1277 o godz. $9\frac{1}{2}$ rano. Budnik zamknął rampy i czekał nadejścia pociągu, gdy nagle spostrzegł człowieka idącego środkiem toru pomiędzy szynami, a równocześnie usłyszał świst lokomotywy, która też wkrótce z po za góry się pokazała. Dzielny człowiek z narażeniem własnego życia rzucił się ku zdążającemu pociągowi i dając sygnał niebezpieczeństwa, celem zatrzymania pociągu, równocześnie krzykiem chciał zwrócić uwagę idącego na grożące mu niebezpieczeństwo. Maszynista nie mógł widzieć z powodu ogromnego łuku, jaki w tem miejscu tor robi, że ktoś na szynach się znajduje, a gdy zobaczył sygnał zatrzymania pociągu, było już za późno. Na szczęście człowiek idący zobaczył przecież budnika, a zląkłszy się tegoż, uskoczył w sam czas na bok, tak że maszyna uderzyła go tylko w ramię i zraniła w rękę. Przytomności tedy tylko budnika zawdzięczyć należy ocalenie życia człowieka, bo nie wahamy się ani na chwilę stanowczo twierdzić, że gdyby nie on, maszyna musiałaby była przechodnia rozmiażdżyć. Budnik, nazwiskiem Mazur, służy już kilka lat przy kolei, a nadto nie ma jeszcze dekretu.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Słownik nazwisk zoologicznych i botanicznych polskich,** zebrał i ułożył Erazm Majewski.

Zeszyt po zeszycie — skromnie i bez rozgłosu — wychodzi w Warszawie od r. 1890 staraniem jednego człowieka to pomnikowe dzieło, nad którem gdzieindziej pracowałyby całe instytucye naukowe. Szaleńcem możnaby nazwać autora, poświęcającego dziesięć lat mozolnej pracy na ułożenie książki, która nie mogła mieć nakładcy, gdyż posiada cztery kapitalne wady: jest oryginalna, sumienna, potrzebna i pożyteczna.

Jestto polsko łaciński i łacińsko-polski słownik, zawierający ludowe, oraz naukowe nazwy i synonimy polskie, używane dla oznaczenia zwie[...] roślin od 15 wieku aż do dni dzisiejszych. P[...]kacyę tę wzbogaca ponadto obszerny materyał równawczy, zaczerpnięty z innych języków słow[...]skich.

Znaczenie słownika jest podwójne: raz dla [...]skiego słownictwa naukowego, powtóre dla języ[...]znawstwa ojczystego w ogóle. Gromadzi on bog[...] i łączy w jednę całość to wszystko, co rozpier[...]nięte po setkach dzieł, dla szerszych warstw cz[...]jących jest bezwarunkowo niedostępne.

Wydane do tej pory zeszyty nacechowane są [...]słością, drobiazgowością i umiejętnym układem. Zwracamy na nie uwagę polskich przyrodników. (*ad*).

— **Biedni ludzie.** Część I. Z małego miasteczk[...] Napisał Józef Hopcas. Jestto najświeższa książeczk[...] wydana nakładem komitetu wydawnictwa dzieł[...] ludowych we Lwowie. Opowiadanie kreślone na t[...] stosunków małomiasteczkowych, zabarwione do[...] silnie duchem antisemickim wskazuje potrzebę s[...]mopomocy u ludu. Autor dotyka wielu żywotnyc[...] interesów warstw małomiejskich. Styl potoczysty, ra[...]zi tu i owdzie błędami gramatycznemi i nadmiarem frazesów. (*ad.*)

Dział ekonomiczny.

Do generalnej taryfy towarowej austryacki[...] kolei państwowych, wydanej w miesiącu lip[...] r. b wychodzi właśnie I dodatek z ważnością od 1 sierpnia r. b.

Ustawa w sprawie licencyonowania stadników rozpłodowych i utrzymywania stadników w gminach, uchwalona przez Sejm Galicyi, otrzymała sankcyę najwyższą.

Odwołanie licytacyi. Rozprawa ogłoszona doniesieniem nr. 4911 z dnia 17 lipca b. r. co do zakupna 9200 mtr. cetnarów siana dla wojskowego magazynu spichżowego w Rzeszowie nie odbędzie się na dniu 10 sierpnia 1892.

Z c. i k. Intendantury 10 korpusu.

Komisya reambulacyjna. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że zarządzona na żądanie generalnej dyrekcyi austryackich kolei państwowych z 11 lipca b. r. l. 34 476 komisya reambulacyjna wraz z rozprawą ekspropryacyjną z powodu projektowanego rozszerzenia stacyi Chabówka, linii kolei państwowych Żywiec-Nowy-Sącz, odbędzie się na tejże stacyi w dniu 27 sierpnia 1892 r. o godzinie 2 popołudniu. Wykazy gruntów, zająć się mających, wyłożone będą wraz z odnośnemi planami stosownie do §. 14 ustawy z 18 lutego 1878 dz. p. p. nr. 30, w urzędzie gminnym w Chabówce, powiatu nowotarskiego i w urzędzie gminnym w Rabce, powiatu myślenickiego, przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu. Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu wniesione być mogą w ciągu powyższych 14 dni we właściwem starostwie lub też przy komisyi na miejscu. Zarzuty spóźnione nie będą uwzględnione.

W sprawie gorzelnianej. Dnia 13-go sierpnia b. r. odbędą się w Krakowie (w lokalu Towarzystwa rolniczego, Garbarska 7) obrady gorzelników i właścicieli gorzelń. Na zebraniu tem rozbierane będą rozmaite ulepszenia i wynalazki, odnoszące się do urządzenia gorzelń i mające dla właścicieli ich nader ważne znaczenie.

Wiadomem jest, że technicy inżynierowie, szczególnie zaś konstruktorzy aparatów destylacyjnych silą się od dłuższego już czasu, by wprost z zacieru ziemniaczanego otrzymać spirytus rektyfikowany, a jednak najlepszy ze znanych dotychczas aparatów, konstrukcyi Heysa, ledwie w połowie trudność tę usuwa. Daje on wprawdzie spirytus bardzo silny, bo dochodzący do 95%, jednak niezupełnie czysty, więc dający się użyć tylko do wódek zaprawionych.

Mając ten sam cel na oku, ustawa wódczana niemiecka z r. 1887 żądała, by po roku od jej zaprowadzenia gorzelnie produkowały wódkę rektyfikowaną, a to w przewidywaniu, iż przez ten czas technicy wymyślą takie aparaty odpędowe, które wydadzą spirytus o tyle czysty, by wódka zawierała nie więcej jak $\frac{1}{10}$% olejku swędnego i była wskutek tego nieszkodliwą dla ludzi. Tymczasem mimo ogłaszanych konkursów nie wymyślono nic odpowiedniego i rząd odstąpił od przymusu rektyfikacyi.

Główna trudność polega na tem, że potrzebaby stworzyć ogromną powierzchnię skraplającą, by przy destylacyi zacieru móc oddzielić od alkoholu wszystkie tłuszcze, kwasy i olejki swędne. Stworzywszy jednak w jakikolwiek sposób tak znaczną powierzchnię, wywołuje się ciśnienie w całym aparacie do tego stopnia, że destylacya wreszcie ustaje i destylatu jest znacznie mniej. Wynalazca zatem lepszego deflegmatora musi te wszystkie trudności usunąć. Obecnie słyszymy o dwóch nowych przyrządach, a mianowicie o aparacie patentowanym pp. Hoffa i Frommela, oraz o deflegmatorze p. Jenika.

Obydwaj wynalazcy mają mieć na zgromadzeniu w Krakowie wykład o swych systemach i zamierzają przedłożyć rysunki nowych deflegmatorów, od zawodowych więc znawców usłyszymy opinię o tych wynalazkach.

Ze względu zatem na ważność przedmiotu, jak oraz wskutek potrzeby porozumienia się w wielu innych kwestyach, mamy nadzieję, iż właściciele gorzelń opuszczą chwilowo zajęcie około żniwa i przybędą licznie na te narady.

Tygodnik rolniczy.

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu czerwcu roku 1892 w 79 gorzelniach wywarzono ogółem 466.548 40 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelń była w ruchu w powiecie tarnopolskim 20 (112 480 stopni alkoholu), kołomyjskim 17 (109,342) brodzkim 12 (57 400) lwowskim 10 (48 855), stanisławowskim 10 (113.218 40) tarnowskim 5 (6,903), przemyskim 3 (4,150) samborskim 1 (11 900), sanockim 1 (2 300)

Produkcya i sprzedaż soli. W miesiącu czerwcu roku 1892 wynosiła produkcya soli w Galicyi 89 349 centn. metr., sprzedaż zaś z zapasów 95 859 centn. metr. W tym samym miesiącu roku 1891 wynosiła produkcya 113 709 centn. metr., sprzedaż zaś z zapasów 119 137 centn. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu maju roku 1892 wyprodukowano o 24,360 centn. metr.

---

tego cierpieć niepodobna. Za każde przekroczenie ściągać 25 rubli, a opornych przedstawić dla stosownego postąpienia.

Takie były prace Michała syna Mikołaja dla stłumienia buntu i wprowadzenia na rosyjską z dawien dawna Litwę rosyjskiej narodowości i religii.

Powieszeniem Kołyski i Sierakowskiego (dnia 9 i 27 czerwca 1873 r.) rozstrzeliwaniem księży „dla przykładu“, ugasił okrutnik pierwsze swe krwi pragnienie. Przez lipiec i sierpień uzupełniał konstytucyą Litwy. Dnia 8 sierpnia nakazał marszałkowi gub. Wilesickiemu, Domejce, napisać adres, na który podpisy szlachty ściągano później, gdy był już do Petersburga wysłany, a ściągano przez naczelników wojennych. Tego samego dnia pospieszyli i żydzi wileńscy z wyrażeniem swej miłości dla Rosyi. Dnia 6 września Murawiew syn, za pośrednictwem Karpia zrobił toż samo w Kownie, co Murawiew ojciec, w Wilnie. Adres szlachty mińskiej ukazał się dopiero dnia 7 października a na grodzieński czekać musiał wielkorządca jeszcze dni cztery (29 września s. s). Kraj już kochał swego monarchę; tułali się tylko jeszcze rozbójnicy po lasach i hołota po miastach większych, należące do buntowniczej organizacyi. Właśnie adres Domejki wywołał okoliczność sprzyjającą wykryciu towarzystwa rewolucyjnego polskiego, jak nazywano rząd narodowy i jego władze. Dochodziły Domejki ostrzeżenia, aby rąk w sprawie Murawiewowskiej nie maczał, a gdy marszałek przestróg nie słuchał, przysłany z Warszawy Bieńkowski wykonać miał na nim wyrok za zdradę. Dnia 12 sierpnia wykonał tylko zamach, ranił nieszkodliwie, a sam umknął. Wtedy dopiero Murawiew zionął na Wilno. Sierpień i wrzesień 1863 r. były jedną dobą teroryzmu, bez wytchnienia, bez ochrony. Porywano z ulic wpadano do domów i mieszkań, bez denuncyacyi, tylko na traf szczęścia szukano przestępcy. Murawiew zanim jednego winowajcę znalazł, wprzód czterech niewinnych powiesił. W pięć dni już po zamachu, kazał stracić dwóch robotników, młodzieniaszków wileńskich Aleksandra i Józefa Rewkowskich za to, że „wiedzieli o przestępstwie“. We dwa dni później d. 19 sierpnia, wydał katom Sipowicza Karola i Jabłońskiego Józefa. Nareszcie d. 9 września wraz z Bieńkowskim powiesił Marczewskiego i Ozaplińskiego, których już mógł uważać za jego wspólników.

Podczas poszukiwania Bieńkowskiego wpadł w ręce policyi tylko co przybyły z Warszawy, pod nazwiskiem kupca Schmidta, Oskar Awejde smutnej pamięci dziś Rosyanin w Wiatce. Uwięzienie jego ściągnęło wiele nieszczęść na organizacyę narodową w Królestwie i na Litwie. Nieustająca działalność władz narodowych, zwłaszcza w samem Wilnie, wprawiała okrutnika w wściekłość. Dopiero na początku r. 1864 udało się policyi rosyjskiej pochwycić niejakiego Witołda Witoszeńca. Był to od pół roku ścigany Konstanty Malinowski — jeden z najwspanialszych umysłów młodych, jakie wydała z siebie Polska, człowiek budującego przywiązania do idei, wylany dla sprawy ludowej, prawdziwy apostoł ludu białoruskiego — rzetelny bohater powstania 1863 roku.

Dopiero po powieszeniu takiego człowieka d. 19 marca 1864 r. Murawiew odetchnął. W maju pojechał do Petersburga z projektami i memoryałem i wreszcie z dymisyą której żądał był już w listopadzie 1863 r. Aleksander II kazał ministrom projekta rozpatrzyć. Oprócz innych środków zatwierdzono jeszcze wymierzone przeciwko duchowieństwu a za prawosławiem, ale odrzucono przymusową sprzedaż majątków zajętych w sekwestr. Powrócił Murawiew w czerwcu do Wilna i wieszał jeszcze w r. 1865. Dopiero w końcu marca tegoż roku, pojechał powtórnie do Petersburga, teraz już z nowemi narzędziami prześladowania, a w razie ich odrzucenia z nieodwołalnem podaniem się do dymisyi. Cesarz przyjął go chłodno, wymówił mu urzędników, obałamucających lud socyalizmem, wytknął nieporządki w uwłaszczeniu i samowolę jednego z gubernatorów widocznie był wówczas pod wpływem Wałujewa i Dołgorukowa. Murawiew nie potrzebował nawet dymisyi żądać uroczyście; miał ją już w słowach cesarskich. Aleksander II przyjął od niego memoryał: — czego potrzeba na Litwie? i zapytał go, kogoby za najodpowiedniejszego na następcę po sobie uważał? Kaufmana, dyrektora kancelaryi ministra wojny, lub Chruszczewa, pomocnika wojskowego w Wilnie. Syn cesarza rosyjskiego najstarszy dogorywał wtedy w Nicei; stamtąd nadeszła w dziesięć dni później dymisya datowana 29 kwietnia.

Za zasługi swoje został Murawiew hrabią. Rosya uprawniająca „narodniczestwo“ widziała w nim swego zbawcę. Dwóch tylko było równie zasłużonych i równie doskonale się rozumiejących, Murawiew i Katkow. Bez urzędu, ale z przekonaniem o swej zasłudze, doczekał Murawiew zamachu Karakosowa, d. 16 kwietnia 1866 r. Na około tronu wszystkie oczy zwróciły się na człowieka, który dał się już tak świetnie poznać. Cesarz zamianował go komisarzem pełnomocnym do wykrycia przestępców i ukrócenia idei rewolucyjnych. Rosya liberalna zadrżała. Murawiew po za Karakosowem jeszcze szukał Polaków i martwiło go to, a Katkowa gniewało, iż żadnego znaleść nie mógł; jeden jedyny dał tylko przytułek jakiemuś młodemu zapaleńcowi. Między Rosyanami za to powykrywał Murawiew całe tłumy winnych. Po trudach śledztwa wypoczywał właśnie w Sierycach pod Petersburgiem, aby nabrać sił do dalszego ścigania rewolucyi przez zimę. Zrana d. 11 września 1866 r., na cztery dni przed powieszeniem Karakozowa, daremnie budzono go ze snu. Kat Litwy już nie żył.

KONIEC.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892

według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

7.03 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 7.11 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8.00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa	**do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Pł.
10.30 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 10.40 „ „ „ „ „ z Podgorza Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9.20 wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa 9.28 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza
10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
5.50 popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa 6.00 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
1.00 popołud. pociąg mięszany z Krakowa 1.15 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki.**
8.50 rano pociąg mięszany z Krakowa 9.05 przed połud. pociąg miesz. ze Zwierzyńca 9.09 „ „ pociąg osob. z Podgórza-Pł. 9.15 „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7.05 wieczór pociąg mięszany z Krakowa 7.20 „ „ „ ze Zwierzyńca 7.25 „ „ osobowy z Podgórza-Pł. 7.31 „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
4.40 rano pociąg mięszany z Krakowa 4.55 „ „ „ ze Zwierzyńca 5.00 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa 5.06 „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
2.15 popołud. pociąg mięsz. z Krakowa 2.30 „ „ „ ze Zwierzyńca 2.34 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa 2.40 „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
5.50 popołud. pociąg osobowy z Krakowa 6.05 wieczór „ „ z Podgórza-Płaszowa 6.11 „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**
8.00 rano pociąg osobowy z Krakowa 8.13 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa 8.19 „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

4.50 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Pł. 5.00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa.
6.12 rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł. 6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2.15 po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł. 2.25 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8.09 wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł 8.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Pł. od 25 czerwca do września z Mszany Dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego bez zmiany wagonów),
9.34 w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza,
8.41 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł. 8.55 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Pł. połączenie od Żywca.
7.58 rano pociąg miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 8.18 „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do pociągu Nr. w kierunku do Lwowa, a w Podgórzu-Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września.
7.00 wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza Pł. 7.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	Pociąg Nr. 452 ma połączenie w Podg.-Pł. do poc. Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
5.40 rano pociąg osobowy do Podgórza przyst. 5.46 „ „ „ „ „ Płaszów 5.50 „ „ mięsz. „ Zwierzyńca 6.05 „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
3.49 po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst. 3.55 „ „ „ „ „ Płaszów 4.00 „ „ „ mięsz. „ Zwierzyńca 4.15 „ „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10.12 przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst. 10.18 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.22 „ „ „ „ „ Zwierzyńca 10.37 „ „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.**
8.53 wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst. 8.59 „ „ „ „ „ Płasz. 9.07 „ „ „ „ Zwierzyńca 9.22 „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.** 1211 36 0
8.24 rano pociąg osobowy do Podgórza przystanku 8.30 „ „ „ „ „ Płaszowa 8.55 „ „ „ „ Krakowa	**z Żywca** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
7.58 wieczór pociąg osobowy do Podgórza przyst. 8.04 „ „ „ „ „ Płasz. 8.20 „ „ „ „ Krakowa	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki kursuje od 25 czerw. do 15 wrześ.

Rozkłady jazdy w formacie kieszon. nabyć można po cenie 10 ct. we wszyst stacyach c. k. kolei państ. lub u konduktorów.

Konkurs.

Rozpisuje się konkurs na posadę **ogrodnika** przy **ogrodzie botanicznym w krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach.** Do posady tej przywiązana jest płaca w kwocie 600 złr. rocznie i stosowne pomieszkanie. Posada ta nie daje prawa do emerytury. 1821 3 3

Podania, opatrzone metryką, świadectwami uzdolnienia, wraz z krótkim życiorysem, należy wnosić do **dnia 15 września b. r.** do **Dyrekcyi kraj. szkół rolniczych w Dublanach**, poczta w miejscu.

Buchalterka

osoba młoda, z dobrego domu, władająca językiem polskim i niemieckim, ukończywszy świeżo kurs buchalteryjny, poszukuje w tymże zawodzie od każdego czasu posady. 1929 1 2
Zgłoszenia do Admin. „N. Reformy".

Dr. Rudolf Zuber

geolog,

powróciwszy z południowej Ameryki, zamieszkał **we Lwowie** (Chorążczyzna, 16). Podejmuje się badania terenów naftowych i udziela orzeczeń i informacyj geologicznych, do górnictwa naftowego się odnoszących. 1930 1 4

Uczeń

gimnazyum klas wyższych, z chlubnemi polecającemi świadectwami, poszukuje **na wsi** lub **w mieście miejsca jako nauczyciel domowy** w domu, gdzie warunki dozwalałyby mu przygotowywać się do egzaminu dojrzałości.

Łaskawe oferty przyjmuje z grzeczności Administracya „N. Reformy". 1914 1

Zapowiedź.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że:

1. **Max Stein,** kupiec win, zamieszkały w Berlinie, Kronprinzen Ufer, 19, syn kupca Lewi Stein i jego żony Ernestyny z domu Habermann z Berlina,

2. i niezamężna **Felicya Perlberger,** prywatna, zamieszkała w Klaśnie przy Krakowie, córka kupca win Joachima Simona Perlbergera i jego żony Ley z domu Margulies z Klasny — mają zamiar zawrzeć ze sobą śluby małżeńskie. Ogłoszenie zapowiedzi ma nastąpić w gminach: Berlin, Klasno i Aussersihl.

Berlin, 11 lipca 1882.

L. S. Urzędnik stanu **Knörke.**

Aufgebot.

Es wir zur allgemeinen Kenntuiss gebracht, dass 1. der Weinhändler **Max Stein,** wohnzu Berlin, Kronprinzen-Ufer 19, Sohu des Kaufmanns Löwi Stein und seiner Ehefrau Ernestine geborenen Habermann zu Berlin,

2. und die unverehelichte **Felicia Perlberger,** ohne besonderen Stand wohnhaft zu Klasno bei Krakau, Tochter des Weinhändlers Joachim Simon Perlberger und seiner Ehefrau Lea geboren Margulies zu Klasuo — die Ehe mit einander eingehen wollen. Die Bekanntmachung des Aufgebotes hat in den Gemeinden Berlin Klasno und Aussersihl zu geschehen.

Berlin, an 11. Juli 1892.

1937 1 Der Standesbeamte
L. S. **Knörke.**

Niezrównane gałki

do wywabiania

z materyj sukiennych

plam z pokostu, tłuszczu, aniliny lub **atramentu.**

Cena gałki 10 i 20 cent.

Dostać można w aptece **Konst. Wiszniewskiego w Krakowie.** 1915 1 0

Zielone ogórki.

1 kopa ogórków na sałatę . . . . 60 cent.
1 kopa średnich ogórków na korniszony 20 cent.
1 kopa małych „ „ 15 cent.
1 kopa Pfeferoni lub zielona papryka 15 cent.
1 kopa rajskich jabłek . . . . . 60 cent

wysyła **codziennie świeże** ze Znaim za pobraniem pocztowem

S. M. Zeisel w Znaim.

Może też służyć **kwaszonemi ogórkami tegorocznemi.** 1922 1 3

Cenniki darmo.

W Makowie, w bardzo uroczej i zdrowej okolicy, w śródmieściu, blisko kolei, jest

dom drewniany

składający się z 3 obszernych pokoi i kuchni, podwórza i 2 ogrodów, obecnie znajduje się wyszynk trunków i sprzedaż chleba, dochód roczny 800 złr., dla szynkarzy lub prywatnych z wolnej ręki **do sprzedania za 4000 złr,**

Bliższy adres w Admin. „N. Reformy".
1928 1 3

Prawdziwą owczą

Bryndzę karpacką

na zamówienia wysyła się pocztą lub koleją franco, stacya Kesmark lub Chabówka, **po cenie niskiej.** 1933 1 5

Józef Fabian Słowik
w Szczawnicy i Zakopanem.

Do sprzedania.

Pałac z prześlicznym parkiem i 100 kilkanaście morgów ornej ziemi, łąk i pastwisk, budynki gospodarcze murowane, położenie w prześlicznej miejscowości nad samą rzeką, 6 kilom. od Jasła, z wolnej ręki **zaraz do sprzedania.**

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr w Dębowcu.** 1931 1 3

Dwie parcele budowlane

o łącznej powierzchni około 416 sążni kwadratowych, przy **ulicy Garncarskiej,** razem lub pojedynczo **do sprzedania.**

Wiadomość **w biurze architekta Ekielskiego, Wielopole, L. 14, I piętro.** 1906 1 10

Polecam w nowych, umyślnie w tym celu przygotowanych i nieprzepuszczających tłuszczów kartonach, franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem, 1 paczkę, 5 kilo brutto, wybornego

sera owczego karpackiego

(bryndza) 2 złr. 86 centów.

Odbiór w tych gustownie wyglądających kartonach sprawia, że ser nie nabiera w takowych smaku drzewa, jak się to dzieje przy opakowaniu w drewniane puszki. 1913 1 3

Karpathen Schafköse-Export.
Anton Joh. Jarabin
Breznóbánya (Ober-Ungarn).

Nowy pensyonat żeński

w Krakowie.

Mam zaszczyt zawiadomić, że z **dniem 1 września 1892 r.** otwieram w Krakowie **pensyonat żeński,** przyjmując **panienki na stół i mieszkanie.** Córka moja, uczennica Hotelu Lambert, udzielać będzie na życzenie **lekcyj muzyki na fortepianie,** oraz **języka francuskiego.** Na żądanie inne także lekcye przez najbieglejszych tutejszych profesorów udzielane być mogą. — Zgłoszenia listowne przyjmuję do **21 sierpnia b. r.** pod adresem: **ulica Straszewskiego, L. 27.** 1871 3 6

Franciszka Libeltowa.

DONIESIENIE.

Zarząd wojskowy ma zakupić sposobem kupieckim:

Termin dostawy		Dla wojsk. magazynu prowiantowego w Krakowie (Bastion IV lub baraki obok dworca kolei Podgórza-Płaszowa)		Tarnowie		Ołomuńcu		Dla filii wojskowego magazynu prowiantowego w Bochni
		Żyto	Owies	Żyto	Owies	Żyto	Owies	Owies
		Cetnarów metrycznych						
Październik	1892	1 00	2.00	700	900	800	1100	200
Listopad	1892	1800	2300	700	900	800	1300	300
Grudzień	1892	1700	2300	700	800	800	1400	300
Styczeń	1893	1700	2300	600	800	800	1400	300
Luty	1893	1700	2300	600	800	800	.300	300
Marzec	1893	1700	2300	600	800	700	1300	300
Kwiecień	1893	—	2300	—	800	—	1200	300
Razem		10.400	16.000	3.900	5.800	4.700	9.000	2 000

1. Dotyczące, w formie listowej dokładnie ułożone, marką stemplową na 50 centów zaopatrzone oferty cen sprzedaży, zobowiązujące na krótszy termin niżej **10 dni**, mają być oddane z napisem: „podanie cen sprzedaży na żyto i owies" najpóźniej do dnia **12 sierpnia 1892 o godz. 10 przed południem w biurze Intendantury c. i k. I Korpusu w Krakowie.**

Podania cen sprzedaży nadeszłe zapóźno lub drogą telegraficzną, jakoteż takie, **które warunkom wymaganym nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.**

2. Podania cen sprzedaży mogą opiewać albo **na całą ilość** albo też **na mniejsze partye ilości potrzebnej, aż do 100 cetn. metr.** przyczem sobie zarząd wojskowy zastrzega prawo, do zatwierdzenia także tylko jednego lub drugiego artykułu, lub też zatwierdzenia także pewnej części z oferowanej ilości.

3. **Intendanturze nieznani przedsiębiorcy** mają się postarać o to, ażeby **świadectwo ich rzetelności i możności dostawy** wystawione w razie, jeżeli są protokółowaną firmą, przez dotyczącą Izbę handlowo-przemysłową, w każdym innym razie przez dotyczącą władzę polityczną (w miastach z własnym zarządem przez magistrat miasta) — **do Intendantury c. i k. I Korpusu w Krakowie** przed rozprawą przesłane zostało.

Tacy przedsiębiorcy mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań złożeniem **kaucyi w wysokości 10 procent** wartości całej dostawy.

Tę kaucyę ma złożyć przedsiębiorca równocześnie przy spisaniu listu ugodowego (Schlussbrief). Producenci, gminy, jakoteż rolnicze towarzystwa są odnośnie do odstawy własnych produktów od kaucyi zwolnieni.

4. W ofercie musi być bezwarunkowo podane **pochodzenie** oferowanego zboża. Zboża **pochodzące z zagranicy** mogą być wyjątkowo przyjęte i w danym razie muszą przedsiębiorcy również wymienić pochodzenie tegoż i nadesłać wraz z ofertą dwie zapieczętowane próbki, ważące co najmniej po dwa kilogramy.

5. Dostawa artykułów, przedmiotem oferty będących, ma się odbyć w składach zwyż wymienionych wojskowych magazynów prowiantowych według wskazówek tychże i bez wszelkich wydatków ze strony zarządu wojska.

W ofercie podać należy także, czyli towar względnie i na inne przeznaczone miejsca dostawy (n. p. stacya kolei, dom składowy sprzedawcy itd.) w workach lub na składach (alla rinfussa) oddanym być ma.

6. **W razie posługiwania się** przy dostawie na kolejach taryfą wojskową, (w drodze wynagrodzenia zwrotnego) musi być miejsce **pochodzenia** o ile możności szczegółowo opisane.

Zwraca się szczególnie uwagę, że na rozmaitych szlakach kolejnych w ogólnym obrocie, mianowicie dla zboża w pełnych wagonach osobne istnieją taryfy, które jeszcze taniej opiewają aniżeli wojskowe taryfy.

7. **Rządowe worki mogą być tylko** wyjątkowo **za opłaceniem należytości przepisanej za pożyczenie** — wydane.

8. **Zapłata nastąpi: za artykuły** mające być odstawione w miesiącach październiku i listopadzie b. r. natychmiast po należytem odstawieniu; za ilości mające być odstawionemi w miesiącu grudniu 1892 w miesiącu styczniu 1893 oraz za ilości mające być odstawione w roku 1893 natychmiast po należytym odbiorze.

9. Od przedsiębiorców podatek konsumcyjny się nie opłaca.

Przepisane należytości stemplowe od kwitów tejże dostawy ponosić będzie Zarząd wojskowy.

10. Żyto i owies musi pod względem jakości najmniej posiadać własności przepisane dla tychże artykułów i zwraca się uwagę odnośnie do tychże, jakoteż wszelkich bliższych warunków, mających służyć za podstawę do zawarcia układu sprzedaży **na zeszyt warunków sprzedaży sposobem kupieckim** (Usance-Heft) z dnia 29 lipca 1892 roku, Nr. 4826, który dla dotyczącej rozprawy urzędownie wystawiony — **w biurze Intendantury c. i k. I. korpusu w Krakowie, jak i w magazynach zaopatrzenia wojska w Krakowie, Ołomuńcu, Tarnowie i w filialnym magazynie zaopatrzenia wojska w Bochni** się znajduje i przez każdego przejrzanym być może.

Przedsiębiorcy muszą w podaniu cen sprzedaży i liście ugodowym (Schlussbrief) wyraźnie oświadczyć, że zwyż wymieniony zeszyt warunków sprzedaży (Usance-Heft) w całości znają i że tenże zeszyt, o ile zwyż podane bliższe określenia tegoż doniesienia, treści warunków w tymże zeszycie zawartych, nie znoszą, we wszystkich punktach dotyczących załatwienia ich interesu sprzedaży obustronnie zobowiązywać ma.

Na żyto przyjmuje się oferty i na ilości przewyższające najmniejszą wagę jakościową (69 kg. za 1 hektolitr).

Dla żyta, którego ciężar przepisany, minimalny ciężar (Hektolitr 69 kg.) przekracza, będzie przyznana odpowiednia **bonifikacya.** Bonifikacya ta stosuje się odnośnie do przypadku wedle osiągniętej unormowanej minimalnej wagi sześciennej, względnie do oferty i wynosi przy życie za każdy kilogram nadwyżki $^{80}/_{100}$ procent odnośnej ceny ofertowej.

Za granicę ciężaru żyta przyjmuje się w zasadzie ciężar 74 kilogramów na jeden hektolitr.

Wyraźnie się zaznacza, że owym oferentom, którzy zaraz w kontrakcie dokładnie nie podadzą, w jakiej wadze jakościowej pojedyncze dostawy żyta dostarczą, zasadniczo bonifikacya nie będzie mogła być przyznaną.

11. Przepisane zeszyty warunków (Usance-Hefte) można nabyć w wojskowych magazynach prowiantowych w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu za złożeniem 8 centów, względnie mogą być takowe także pocztą przesłane.

12. W wyż wymienionych magazynach wojskowych i przy filialnym magazynie. prowiaut w Bochnimogą być również udzielone dotyczące informacye.

Z Intendantury c. i k. I. korpusu.

Kraków, dnia 29 lipca 1892 r. 1924 1



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie
w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.
Czeska agencya 2369 88 0
Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

JAN S. ZUBRZYCKI

autoryzowany i zaprzysięgły

architekt cywilny.

Kraków. ul. Wolska, L. 17. 478 45 0

Związek handlowy Kółek rolniczych

Spółka zarejestrowana z ograniczoną poręką

w Krakowie, przy ulicy Szewskiej, L. 15,

dostarcza

wszelkich towarów dla sklepików chrześcijańskich

po cenach najniższych i w gatunkach najlepszych, oraz

nawozów sztucznych krajowych i zagranicznych

z poręczeniem ilości składników. 1921 1

Wszelkie wyjaśnienia odwrotną pocztą.

Pierwszy parowy

amerykański młyn do kości

w Klimkówce pod Rymanowem

sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków **mąki prawdziwej kościanej,** za gotówkę 3% sconto, na kredyt od 3 do 6 miesięcy bez procentu, a od 6 do 9 miesięcy na 8%, a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytuje.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi, robione na własnych polach na wielką skalę, można oglądać w różnych porach roku, na donoszących o przybyciu konie oczekiwać będą na stacyi Rymanów.

Dla pośredników w rozsprzedaży, dla Panów Naczelników gmin itp. wszystkich, zajmujących się agencyą tego towaru wśród włościan ofiaruje fabryka 5%.

Za dobroć towaru fabryka ręczy. 1909 1 30

Zarząd dóbr Klimkówka.
poczta Rymanów.

Towarzystwo St. Egydyer wyrobów z żelaza i stali

Wiedeń, I., Krugerstrasse, 18.

Towarzystwo St. Egydyer wyrobów z żelaza i stali.

Do łaskawej uwagi!

W ostatnich czasach spotkały nas liczne skargi na lichą jakość naszych pilników. Po bliższem rozpatrzeniu każdej z osobna z tychże skarg zostało jednak stwierdzonem, że **przedstawione pilniki nie były w naszych zakładach wykonane.**

Gdy w ostatnich czasach pewna wiedeńska firma sprzedaje **pilniki** z marką **„Angel-Fischer"**, podczas gdy nasze pilniki, **wyrabiane z Ia tyglowego stopu stali,** opatrzone są marką **„Anker-Fischer"**, te uprzedzenia tembardziej skłaniają nas, aby usunąć wszelkie nieprzyjemne pomyłki, do zwrócenia uwagi Szanownych Odbiorców naszych na to, że

nasza marka „⚓ FISCHER"

więcej niż od 50 lat, aż do dnia dzisiejszego, pozostaje zupełnie niezmienioną.

Wiedeń, w lipcu 1892. 1888 2 3

Towarzystwo St. Egydyer wyrobów z żelaza i stali.

Towarzystwo St. Egydyer wyrobów z żelaza i stali.

C. k. uprzyw. Fabryka lanej stali

G. Fischer's Nachfolger

Gebr. Böhler & Cie.

założona 1826 r.,

zwraca się do Szanownych Klientów, których dotychczas między swymi kupującymi nie posiada, z uprzejmem zaproszeniem, ażeby o wartości jakości jej **pilników** wyrabianych **z najlepszej styryjskiej lanej stali tyglowej,** zechcieli wydać własny bezstronny sąd. W tym celu z przyjemnością stawia do rozporządzenia przesyłki na próbę w każdej chwili do natychmiastowej ekspedycyi.

Interesanci mogą przekonać się, że odbyt fabryki w ostatnich czasach, pomimo wszelkich przeciwdziałań, **podwoił się,** a to w

składach w WIEDNIU, I., Elisabethstrasse 12
lub I., Krugerstrasse 18. 1932 1 2

ALFRED RASSL, OPAWA (Szląsk austr.)

poleca pod jesienne zasiewy

w najlepszych jakościach

mąki z kości, superfosfaty, zuzle Thomasa

pod najzupełniejszą gwarancyą zawartości podanych procentów. 1385 18 27

Dostawa w wagonach franco do każdej stacyi kolei.

Oferty, wzory i objaśnienia uprawy na życzenie darmo i opłatnie.

Hotel Centralny

w WIEDNIU

przedtem pod białym koniem

Taborstrasse, Nr. 8,

zupełnie nowo urządzony, elektryczne światło, winda, wszelkie wygody, renomowana restauracya, przy umiarkow. cenach najwyższy komfort.

1153 14 52 **Karol Sacher,** właściciel

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

! BEZ KONKURENCYI !

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje

TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE
z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3.
Kraków, Sukiennice, L. 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 cnt.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 316 69 0

Konkurs

na dwie posady **nauczycielek robót ręcznych kobiecych** przy szkole **Stowarzyszenia Pracy kobiet w Kołomyi** od dnia 1 września b. r, a mianowicie: Nauczycielki tarszej z płacą 300 złr. i młodszej 240 złr. rocznie.

Pierwszeństwo mieć będą petentki posiadające świadectwa ukończonych kursów robót ręcznych kobiecych przy szkołach facnowych i władające językiem polskim. Wymaga się od nauczycielek pięciogodzinnej nauki dziennie, a od starszej, oprócz tego, nadzoru nad wykonywaniem robót, przyjmowanych od stron przez pracownię Stowarzyszenia. 1900 2 4

Podania, wraz z załączeniem świadectw, wnosić należy **najdalej do 15 sierpnia 1892 r. do Wydziału Stowarzyszenia Pracy kobiet w Kołomyi.**

Sekretarka *Marya Krasuska.* Przewodnicząca *H. Morelowska.*

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe

Albina Krajewskiego, Wiedeń,

I., Giselastrasse, L. I, 1747 11

poleca i dostarcza **wszystko,** co kto tylko potrzebuje i zażąda, a co w dział przemysłu i handlu wchodzi. **Cennik illustrowany** na żądanie wysyła **gratis i franco.** Zamówione artykuły wysyła odwrotnie pocztą lub koleją **za zaliczką.** Informacyj i na zapytania zaopatrzone marką 5 cent. na odpowiedź, udziela chętnie i odwrotnie. — **Ceny fabryczne.**

Nowo otwarty Magazyn.

HERMINA RUDOLF

w Krakowie, ul. Grodzka, 9,

poleca w swoim nowo otwartym magazynie:

Skład płótna

tak surowego, jakoteż web, płótna na prześcieradła bez szwu, jednokolorowe weby na wsypy, niciane drelichy na materace i story, demki. szyrtyngi i t. p.

Wielki skład

kolorowych i białych chustek do nosa, przeważnie czysto lnianych pierwszej jakości; ręczniki, ściereczki. 1839 11 12

Bieliznę stołową na 6, 12, 18 i 24 nakryć.

Materace, Kołdry, Kapy.

Własna szwalnia bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej.

Bielizna Dra Jaegera i X. Seb. Kneippa.

Wybór haftów, firanek, pończoch, skarpetek, krawatek, rękawiczek i t. p.

☛ **Ceny nader niskie.** ☚

Ponieważ magazyn ten prowadzony będzie pod osobistem kierownictwem p. I. Ad. Rudolfa, mam tedy nadzieję, że Jego Szan. dotychczasowi P. T. Odbiorcy będą nadal zaszczycali tem samem zaufaniem również i mój magazyn, który polecam

Hermina Rudolf.

Pomocnik

z handlu norymbergskiego lub galanteryjnego, **biegły w ekspedycyi,** znajdzie umieszczenie 1873 3 3

w handlu Eug. Smidowicza
Kraków, Sukiennice.

Mąki z kości

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty** itp., odznaczone na wielu wystawach, dostarcza **po bezkonkurencyjnie niskich cenach,** z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego **Parowa fabryka spodium, mąki kościanej i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.** — **Zamówienia** przysyłać należy albo do **Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie,** Rynek, L. 34, lub do podpisanych. 1847 5 0

R. Schönberg i Fränkel

w Krakowie, ul. Mostowa, L. 6.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fr. Piaskowskich w Białskim. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski